

SPORTOWCY POLSCY PAMIĘTAJĄ O DZIECIACH KOREI

Wł. Broniewski:

**-Jeżdżę na nartach
ale Internetu
jest moim
najdroższym
sportem**

CZY literaci interesują się sportem? Czy znają się na nim? Czy, wreszcie, widzą w nim godny temat dla rozwinięcia swoich umiejętności i talentów twórczych?

Aby choć w części odpowiedzieć szerokim rzeszom miłośników sportu, postanowiliśmy zwrócić się do kilku wybitnych literatów z prośbą o wypowiedź.

— Czy mogę prosić pana Broniewskiego?

— Jestem przy telefonie...

Proszę w imieniu „Przeglądu Sportowego” o spotkanie i 10 minut rozmowy. Tematem jej ma być — sport.

— Mam 52 lata. Czy to nie za późno na taką rozmowę? — słyszę głos wielkiego poety.

Oczywiście protestuję szczerze. A jednak na rozmowie bardzo mi zależy...

Broniewski przez chwilę milczy.

— Propozycja jest dość nieoczekiwana, temat — także. Ale, chętnie przeprowadzę tę rozmowę właśnie nieprzygotowany.

Uśmiechnięty rzuca jakieś pierwsze pytanie. Nie bardzo się ono podoba Broniewskiemu.

— A może ja sam opowiem coś panu o Broniewskim — sportowcu. Bez pytań.

— Zaczęłam uprawiać sport jako 8-letni chłopiec? To prawie już prehistoria. Działo się to w latach 1906 — 7. W moim rodzinnym Płocku. Zapałem uprawiało się wówczas gimnastykę. Dźwigało się ramionami w górę, w bok. Był to wówczas bardzo popularny sport, zanim przestał nim być w latach międzywojennych.

Potem uprawiałem... inny sport. Siuzyłem w wojsku. Byłem na froncie. Przeszło 47 miesięcy. Trzeba było się czuć pod kulami, przeskakować zaskaki. Ciężko było. Mało kto wyżył... Ja byłem tym, który się kulom kłaniał, ale nie ze strachu, lecz z rozszaleń. Może dlatego przeżyłem, że byłem wysportowany i znałem łatwo wszelkie trudy...

CÓŻ dalej? Teraz uprawiam jeżdżenie na nartach. Nie jednemu dam radę. Nie tylko rówieśnikowi, który dźwiga już szósty krzyż na karku. Ale najwięcej kocham taternictwo. To mój najdroższy sport.

Teraz traktuję sport wysokogórski inaczej, niż kiedyś. Nie wdrapuję się na skały po stromych zboczach, ale wiem — że zawsze — do samej śmierci będę z największą radością chodził ścieżkami po tych naszych przepięknych, polskich Tatrach.

— Czy nie zamierza pan napisać czegoś o tematyce sportowej? Chwila ciszy.

— Prawdopodobnie tak, ale zamówień nie przyjmuję... Rozmowa jest skończona? — Pytam jeszcze:

— Czy był pan ostatnio na jakiej imprezie sportowej?

— Nie byłem.

— Dlaczego?

— Tak się jakoś złożyło. No, nie byłem.

— Czy wybiera się pan w lutym do Zakopanego?

— Tak, a bo co?

— Bo w lutym w Zakopanem odbywa się wielkie zimowe. Narciarskie, łyżwiarskie, hokejowe. To będzie ciekawe. Wybierze się pan?

— Chyba tak. Wie pan co — rzuca jeszcze poeta na pożegnanie — trochę mnie ten „Przegląd” zdopinał... Wybiorę się na pewno. Do zobaczenia na stadionie pod Krokwią...

Rozmowę przeprowadził
Bohdan Temaszewski

W czwartek, tj. w najbliższym numerze „Przeglądu Sportowego” — List Adolfa Rudnickiego.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 2

Warszawa, poniedziałek 8 stycznia 1951 r.

Rok VII

Cena
45 gr

Reorganizacja mistrzostw w boksie

Na pożegnanie — pocałunek przyjaźni Oczarowani Zakopanem i gościnnością polską

narciarze NRD odjechali do Berlina

uwożąc... naszych hokeistów

ZEGNANY wiatami Numów publiczności pociąg z drużyną narciarzy NRD i hokeistów polskich opuścił punktualnie o godz. 22,20 Dworzec Główny w Warszawie.

— Niech żyje przyjaźń narodów polskiego i niemieckiego, niech żyje

Prezydent Bierut, niech żyje Prezydent Pieck!

Słychać daleko, na wszystkich peronach okrzyki żegnających.

Siwa głowa, opalona tatrzańskim słońcem twarz Heinz Döse, długo widoczna jest z okna wagonu sypialnego.

Döse śmieje się szerokim, przyjacielskim, dobrym śmiechem. W innych oknach niemieccy i polscy zawodnicy ramie przy ramieniu, rękę przy ręce dają znaki pożegnania.

Nasi hokeiści i łyżwiarka Anna Bursche - Lindner będą teraz z kolei korzystali z gościnności niemieckiej. Pożegnania na dworcu wraz z przyjęciem w hotelu „Polonia” wydanym przez Przewodniczącą GKKF było ostatnim akordem wspólnych dni wspólnych treningów, wykładów ideologicznych i fachowych.

Siedzący w „Polonii” przy stołach, ustawionych staropolskim zwyczajem w podkowie. Po obu stronach Przewodni-

Na dworcu w Warszawie przemówienie pożegnalne wygłosił sekretarz Stałecznego Komitetu K. F. mjr Giedgowd.

czącego Motyka, sekretarz Komitetu do Spraw Sportu NRD — Döse i gen. Bordziłowski. Obok sekretarza GKKF Szemberg. Nastrój sali wypełnionej sportowcami obu krajów nadzwyczaj serdeczny. Oto przemawia Motyka. Mówi prosto i szczerze o nowej wielkiej drodze obu narodów i o roli sportu w zacieśnianiu ich więzów przyjaźni.

POCAŁUNEK PRZYJAŹNI

Gdy poseł Motyka wznosi okrzyk na cześć generalissimusa Stalina, prezydenta Bieruta i prezydenta Piecka — sala jest pełna wspaniałego, twórczego entuzjazu, który dochodzi do zenitu, gdy przemówienie Niemca Döse kończy się jego spontanicznym pocałunkiem z Przewodniczącym Motyką.

Chwila ta jest naprawdę piękna, kierownik ekipy niemieckiej jest głęboko wzruszony, obejmuje ramieniem Motykę. Sala bije wielkie brawa.

BOK kierownika naszych hokeistów przy stole podczas przyjęcia w Polonii siedzi rewalacyjny skoczek drużyny NRD — Franz Knapp. Jego zacięta walka ze zwycięzcą Kozakiem zyskała mu ogromną sympatię w Zakopanem, a jeszcze większą oddają mu ci, którzy z nim mówią bezpośrednio, ponieważ... Ten jasnowłosy szczupły chłopiec nauczył się trochę mówić po polsku, a rozumie niemal wszystko.

Ma 29 lat, jest synem kowala, pracuje na stacji traktorowej. Na nartach jeździł od dziecka.

— Kogo uważacie u siebie za największego talent w skokach?

— Leonhardta, on jest naszą wielką nadzieją, natomiast u was zaimponował mi swym stylem Kozak.

— No, styl to mogliście zobaczyć...

— Oczywiście... u Morusza i Kuli, widziałem — znakomity.

Knapp jest oczarowany Zakopanem, warunkami treningu.

— Bo choć — mówi — pogoda nie dała nam wiele śniegu, to wasze serdeczne przyjęcie, gościnność na każdym kroku zastąpiły wszystko...

Kto wyjechał do Berlina.

HOKEIŚCI — bramkarze: Maciejko, Koczub; obrońcy: Skarżyński II, Bronowicz, Więcek, Antusiewicz, Trojanowski; napastnicy: Csorich, Lewacki, Jeżok, Nowak, Palus, Świczor, Maselko, Wróbel I; oraz łyżwiarka — Anna Bursche-Lindner.

KIEROWNICTWO: Grajkowski (G. K. K. F.), Zarzycki i Chatisow (PZHL).



NA TORKACIE: Palus po minięciu Więcka i Skarżyńskiego mimo rozpaczliwej interwencji Koczuby zdobywa bramkę

Foto „Ko”

Narciarze ZSRR zaproszeni na zawody w Tatrzańskim Łomnicy

AK PODAJE Czesłostowska Agencja Prasowa CTK w dn. 14. 18. lutego br. odbędą się w Tatrzańskim Łomnicy wielkie międzynarodowe zawody narciarskie.

Na zawody zaproszeni zostali reprezentanci: ZW. Rodzińskiego, Polski, Węgier, Rumunii, NRD i Fińskiego Robotniczego Związku Sportowego TUL.

Energiczniej pracujemy przed zimowymi mistrzostwami

O D finałów Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych dzielą nas już tylko tygodnie. Nasilenie prac związanych z ich organizacją rośnie z dnia na dzień, obejmując coraz szersze kręgi zawodników i komórek organizacyjnych naszego sportu. Jednym z etapów przygotowań była zorganizowana w Warszawie przez Polskie Związki Narciarskie konferencja, na której przedstawiciele GKKF, CRZZ, ORZZ, ZMP, pionów i zrzeszeń sportowych (zabrakło tylko ZSCh. — a szkoda!), przedstawiali stan prac przygotowawczych do tej wielkiej imprezy.

Finały zimowych mistrzostw Polski zrzeszeń poprzedzone będą eliminacjami na szczeblu kół i klubów sportowych, dalej na szczeblu okręgowym i wreszcie na szczeblu zrzeszeń i pionów. Założeniem imprezy jest, by w miarę możliwości i warunków, objąć startem jak najszersze masy sportowców, które udziałem w eliminacjach mogą jednocześnie zdobywać normy narciarskie i łyżwiarskie na SPO.

Konferencja rzuciła pewne światło na stan przygotowań zrzeszeń do mistrzostw, światło, które, niestety, nie zawsze ma jasny, promienny blask. Najlepiej mówią o tym liczby.

W eliminacjach narciarskich zrzeszenia planują udział następującej ilości zawodników:

Budowlani — 1.000,
Kolejarz — 2.000,
Ogniwo — 500,
Unia — 800,
Spójnia — 600,
Włóknarz — 500,
Stal — 1.500,
Górnik — nie podał zaplanowanej ilości startujących.

Jeśli założymy, że w eliminacjach Górnika startować będzie 1.000 narciarzy i podsumujemy wszystkie zrzeszenia, to otrzymamy oko-

Str. 2:

ZMP walczy o kulturę fizyczną.

Str. 3:

Sportowa prasa. Zimowe igrzyska studentów.

Str. 4:

Przed ligą bokserską.

Str. 5:

22 drużyny 3 lig.

Str. 6:

Nagrody GKKF. Czarna Pantera nie żyje.

Zakopane pożegnało narciarzy NRD Konkurs skoków wygrywa Kozak przed Knappem (NRD)

ZAKOPANE, 6.1. (Tel. wł.). Zorganizowany w sobotę przez PZN konkurs skoków narciarskich na skoczni w Dolinie Kościeliskiej wywołał duże zainteresowanie, gromadząc ok. 2 tys. publiczności. Warunki śniegowe były dobre.

Konkurs wygrał Kozak (Gw.), skoki: 33 i 33,5 m, nota — 216,5 pkt., 2) Knappe (NRD) — 32 i 36 m, nota — 215,0 pkt. 3) Kula (CWKS) — 31 i 34,5 m, nota — 209,4 pkt., 4) Holty (CWKS), 5) Herbert (NRD), 6) Krzeptowski Józef (CWKS).

Startowało 39 zawodników. W kategorii Juniorów zwyciężył Gąsienica Daniel (Gw.) 31,5 i 33 m, nota — 207 pkt., przed Leonhardtem (NRD) — 31 i 33,5 m, nota — 206 pkt. i Wernerem (NRD) — 27 i 33,5 m, nota — 203,1 pkt.

Konkurs ten był zakończeniem obrotu kondycyjnego kadry narodowej polskiej i kadry narciarskiej NRD. Goście niemieccy żegnani serdecznie przez gospodarzy, w sobotę wieczorem wyjechali z Zakopanego do Warszawy.



IX Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata w Pełna - Stalin będą wielkim spotkaniem sportowej demokratycznej młodzieży, będą jednocześnie manifestacją tej młodzieży w walce o lepszą przyszłość świata, w walce o Pokój.

Oto plectek zapowiadający tę wspólną rolę tężyzny fizycznej młodzieży.

Już blisko 5 tys. zł złożyli sportowcy Krakowa dla dzieci koreańskich

KRAKÓW, 7.1. (Tel. wł.). W ślady Ludowych Zespołów Sportowych — które pierwsze w woj. krakowskim organizowały trójki prowadzące zbierkę na rzecz dzieci koreańskich — wstępują wszyscy sportowcy Krakowa i województwa, świadcząc ofiarę na rzecz ofiar barbarzyństwa imperializmu.

Jedno z przodujących kół sportowych przy Państwowym Monopolu Tytoniowym oraz sekcja piłkarska Spójni złożyły na pomoc dzieciom koreańskim kilka set złotych, a ZS Spójnia przekazało na ten sam cel z zabawy noworocznej 1.695 zł.

Wszystkie kluby i koła sportowe w Krakowie postanowiły dochód z imprez styczniowych przekazać na pomoc dzieciom koreańskim.

Sportowcy - przodownicy pracy, którzy wraz z innymi przodownikami brali udział w noworocznej imprezie w Krynicy złożyli na apel przodownika pracy z Nowej Huty Semidora 600 zł, na zakup podarunków dla dzieci koreańskich, a Gaxeta Krakowska jako organizator imprezy noworocznej w Krynicy ofiarowała na ten cel 2.000 zł.

Musimy stwierdzić, że nie chodzi tylko o finanse, które, sądząc po dotychczasowych i zaplanowanych przygotowaniach, zapowiadają się imponująco. Cieszy nas to, ale jednocześnie rzuca projekt, by wykorzystać najbliższe tygodnie do energicznej akcji umasowienia zimowych mistrzostw Polski zrzeszeń przez zaktywizowanie wielu kół i klubów, położonych w pewnej odległości od ośrodków górskich i podgórskich. (g. w.)

PONIŻU zamieszczamy obszernie wyjątki z przemówienia red. E. Trojanowskiego przygotowanego na ogólnopolską konferencję dziennikarzy sportowych w Warszawie.

PRAGNĘ uwolnić się choć częściowo, z ciężaru własnych błędów, jak również dotknąć korzeni, fundamentów których usunięcie i przebudowa pozwoli nie tylko leczyć objawy, ale usunąć przyczyny niedomagań prasy sportowej. Jasna rzecz, że ta częściowa nawet i powierzchowna krytyka „Przeglądu Sportowego” łączyłaby się z krytyką całej prasy sportowej. Łączyłaby ją przede wszystkim najistotniejsza, przynajmniej sprawa: że „Przegląd Sportowy” nie jest jeszcze organizatorem życia sportowego w Polsce Ludowej.

Samokrytyka prasowa jest szczególnie trudna, ale i dlatego szczególnie ważna. Nam dziennikarzom jest bowiem ciężko dostrzec błędy własnego artykułu. Łatwiej jest je często zrozumieć niż dostrzec.

PRZERZUCAMY STRONICIE

Więc najpierw wrażeń ogólnie, pierwsze zetknięcie: „Przegląd” jest piśmie informującym, szybko informującym. Wybiera prawie zawsze ciekawe wiadomości, a w poszukiwaniu ich znajduje często ciekawostki, idąc na lep taniej sensacji, gdy się ona nadarzy. Tak było właśnie choćby z moim frywolnym wywiadem z Markiewką o Unii i Cieślaku.

Co widzimy w większości numerów „Przeglądu” ostatnich miesięcy? Brak stałych korespondencji zagranicznych, a szczególnie z krajów demokracji ludowej. Natomiast często napotykałyśmy na pojedyncze wiadomości i wiadomości z zagranicy, depesze czasem o charakterze komentarzowym. Stały czytelnik wie jednak, że prawie każde ważne wydarzenie zagraniczne znajduje swoje odbicie w tym piśmie.

Poszukiwacz fachowych artykułów zbyt często na próżno przeryca kartki. Amator instrukcji odchodzi je zawiązany.

Korespondencji terenowej widać zaledwie ślady i jest to chyba najszlachetniejsza strona piśma. Czytelnik stały przypomina sobie również, że był ongiś jakiś wielki konkurs dla korespondentów terenowych, ale konkurs rozwiązał się bez wyników i korespondentów dla piśma. Brak również ostatnio obszerniejszych artykułów o SKS i sporcie młodzieży.

Zatrzymajmy się na chwilę na dość obszernej części „Przeglądu” — na publicystyce. Jest ona ciągle jeszcze nierówna w jakości i wartości. Wiąże się zwykle i to zresztą jest jej plusem, z najbardziej aktualnymi wydarzeniami sportu społecznego — masowego i wyczynowego. Natomiast pozbawiona jest bojowej drogłości, wytrwałości w realizowaniu akcji.

Tak np. po II Plenum poświęconym kadrom, ukazały się dwa artykuły: „Start do wyścigu o Kadry” i „Stawiamy pod publiczną dyskusję” i długi czas nie więcej. A nota bene publiczna dyskusja wypadła bardzo mizernie.

Po wielkiej naradzie PZT ukazał się artykuł „Wielka narada”, zapowiadający dalsze liczne artykuły. Z dalszych i licznych, ukazał się jeden i raczej znów ogólny „Walczyliśmy o ludowy tenis” i nie ponadto.

Czy z artykułów w „Przeglądzie” widać przewodnictwo klasy robotniczej? I tak i nie. Tak, bo formalnie dużo się pisze o robotnikach zwłaszcza w tytułach. Nie, bo to co się pisze nie ma klasowego uzasadnienia dostatecznej głębi i markistowskiego podania. A trzeba by pismo zdecydowanie i lepiej walczyło o sport ludowy.

Czy mieliśmy artykuły związane najbliższymi z życiem i walką ludu? Nie, takich artykułów zabrakło. A dlaczego? Dlatego, że pisze się nie jesteśmy w dostatecznej liczbie z ludu, a również za mała jest z nim więź. Artykuły przeżywane za blutkiem zmniejszają również ośrodek naszej walki, demoralizują również ich autorów.

A weźmy choćby ostatni „krzyk mody” w dziennikarstwie sportowym — walkę o literaturę sportową z fragmentów (na szczęście fragmentów) pewnej powieści bokserskiej w jednym z pism sportowych zeszła ona poprzez serię artykułów na manowce personalno-kameralnych wyzysk w innym piśmie („Przeglądzie”) i wreszcie wróciła do pierwszego piśma, gdzie zapewniono nas, że istnieje już rażący kontakt sportowców z literaturą.

Czytaliśmy też pewną nowelę w popularnym tygodniku polskim,

Edward Trojanowski

Problemy prasy sportowej

którą z powodzeniem można by wydrukować we wszystkich piśmiech Europy zachodniej. Tak jest bar-dzo apolityczna.

Uważamy z tą literaturą sportową, żebyśmy nie zrobili nagłe-dwu kroków wstecz.

WYŚCIG?

Jeśli użyłem określenia „ostatni krzyk mody” — to zrobiłem to z premedytacją. Rzeczywiście odczu-wa się dość chaotycznie wyskakują-ce tematy: wielka sprawa — No-wa Huta, jej młodzież, jej sport u-kazują się nagle i znikają nagle. Rzucają się na turystykę i zapo-minamy o niej niemniej gwałtownie i bezpodstawnie. Przypominamy sobie o satyrze i zdobywamy Wie-cha na raz i zaraz Grodzieńska. Później chwile walczyliśmy z alkoholi-zmem, a to trudna walka.

Sportowy pęd literacki przynosi nam lamy pisma na początku Jalu Kurka, Makuszyńskiego, Parando-wskiego, Morcinka. Bravo, ale ro-zzejrzyjmy się jeszcze trochę...

A dlaczego tak robimy? Bo idzie-my po linii chaotycznego wyścigu o lepszy artykuł. A w tym wyścigu możemy łatwo wylecieć za bandę. Tu, hasło literaci zajmijcie się pra-są sportową można i trzeba za-siem odwrócić na: Dziennikarze sportowi i sportowcy zajmijcie się literaturą, a może wyrośnie z nas autor w stylu Braźnina i jego książ-ki „W barwach czerwieni”.

UCZESTNICZYŁEM w licznych konferencjach na temat prasy sportowej. One wszystkie wykazy-wały jasno, że ciągle jeszcze są błędy w naszej propagandzie i pra-sie — podkreślił to na ostatnim Ple-num ob. Skrzypek — ujęły uchwa-ły Plenum. Musimy walczyć o świa-domość wyszkoloną fachowo i ideologicznie dziennikarza. Ale mó-wiło się o tym od dawna i wielo-krotnie. I przedtem w kilka zaled-wie miesięcy nie nastąpił przełom, co zresztą widzimy. Wciąż mimo, że do „mortalis nihil” „nisi bene” — wspomnę tu o „działalności” Komisji prasowej przy prezydium GKRF, do której należałem czy też nale-że. Popelnij również złamanie jed-nego z paragrafów statutu tej ko-misji o tajemnicy służbowej i po-wiem, że na jednym zebraniu (te-ras cytuję dosłownie):

„Wszyscy doszli do wniosku, że sprawa kadry jest jednak sprawą najważniejszą”.

W wyniku dalszej pracy Komisji miało zorganizować specjalne szko-lenie dziennikarzy sportowych.

Nawet jeśli na odcinku kadry jest trochę może lepiej (choć ja tego nie odczuwam), opinie Komisji po-wtórzmy obecnie bez zająknięcia. Sprawa kadry jest najważniejsza. Bo albo kadry są albo niedoskolo-ne, albo ich nie ma. Ja samokryty-cznie stwierdzam, że w „Przeglądzie” jest stara w dużym stopniu bardzo dobra kadra, wychowaliśmy również dwu młodych dziennikarzy, ale od roku nie przybył ani jeden nowy kadrowicz. Stawiam to jako poważny zarzut. Co nas może z niego choć częściowo przynaj-mniej oczyścić?

REALNY PLAN

No, właśnie dochodzimy do dru-giego punktu tego artykułu — do korzeni i fundamentów błędów: Do złego planowania ogólnego, a ra-czej braku planowania ogólnego. Planowania o potencjalnej sile wy-konawczej. A ogólnego — to zna-czy do wysokości GKRF.

Zgadzam się z wieloma słowami krytyki pod tym adresem głosnej i szeptanej. Leczyć musimy nie ob-

jawy choroby, nie koncentrować się na błędach w notacie, że np. ar-tykuł był za wcześnie napisany, lub za późno, lub wcale. Ze tytuł „Szept piłek tenisowych” grozi na-szej rzeczywistości sportowej, jak „Mariuszowi grozi Kula”.

Naszej prasie sportowej grozi o-wiele większe niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo wynaturzenia, od-strętnienia się organizacyjnego od ogólnych form organizacyjnych prasy polskiej. Jest to tym poważniejsze, że na prasę sportową nakłada się obecnie poważne obowiązki, liczy się na nią na frontach walki o wykona-nie Planu 6-letniego, liczy się na nią w mobilizacji sił pokoju.

Tymczasem prasa sportowa wisi w powietrzu między zamierzoną pomo-cą GKRF, a wymaganiami z laicką obojętnością innych czynników. Re-daktor i dziennikarz sportowy, od-powiedzialni za swą pracę na równi ze swymi kolegami z prasy politycznej, muszą działać niemal w takich sa-mych warunkach w jakich pracowali w 1946 r. A przecież dziś technika pracy redaktora i zespołu od strony organizowania gazety ma swoją słu-szną i gwarantującą powodzenie dro-gę. Czy to znaczy, że wystarczyłoby organizować periodyczną, dobrą ko-nferencję prasową. Oczywiście, że nie. Planowanie ogólnie musi bardziej

niż dotychczas wziąć pod uwagę ba-danie potrzeb materialnych prasy sportowej. Trzeba również wypracować dokładniej charakter, ukazują-cych się pism, nie przez ich samoist-ny rozwój, czy tylko doszkolenie i szkolenie dziennikarzy.

Czas już wiedzieć i jasno sprecyzo-wać jakie to mają być pisma, nawet ich wygląd zewnętrzny. Na pewno zreformować ich finanse, ich struk-turę organizacyjną, ich styl pracy. Musimy wiedzieć jaki na obecnym e-tapie ma być rzeczywistość „Prze-gląd”, a jaki „Sport”. Przewidzieć, czy kiedy i jak te pisma się połączy. Zastanowić się, ale w sensie prakty-cznym, nad możliwościami pracy re-daktorów naczelnych i zespołu. Udo-skonalić ich pracę przez stworzenie podobnych uprawnień i warunków pracy kierowników innych pism i skończyć z niepotrzebną „ekskluzy-wnością” tej prasy i dziennikarzy spor-towych.

Ale przede wszystkim trzeba zde-cydować się jaka ma być ta prasa i według tych postanowień budować tę prasę.

PRASA RADZIECKA

Co jest dla nas wskaźnikiem w po-czynaniach? Jasna rzecz, sportowa prasa ZSRR, ale nie wystarczy wi-dzieć i kopiować tę prasę. My musi-

my rozumieć drogę rozwoju, jaką przeszła ta prasa, a nie można tego poznać, czytając tylko „Sport Ra-dziecki”. Trzeba zasięgnąć odpowied-nich informacji u źródeł. Trzeba zbli-żyć się do dziennikarstwa radzieckie-go, a informacje te otrzymamy na-tychmiast.

Na tym odcinku istnieje wielkie nieporozumienie. Nie tak dawno, w bardzo dziennikarskim towarzystwie, na moje zapytanie — jak organizo-wane jest współzawodnictwo w pra-sie radzieckiej — odpowiedziano mi, że tam już nie ma współzawodnict-wa. Ale natychmiast ktoś, kto roz-mawiał z radzieckimi dziennikarza-mi, powiedział, że właśnie tak, że ist-nieje tam współzawodnictwo, ale prze-szło ono wielkie przemiany. Ten dziennikarz powiedział, że mówił mu to red. Zaslavski. Jednak nikt z nas wtedy nie wiedział, jak zorganizowa-ne jest współzawodnictwo pracy w prasie radzieckiej.

My też zapewne niewiele wiemy o organizacji sportowej prasy radziec-kiej. Znamy dobrze tylko jej wygląd i treść.

Mój pierwszy wniosek to koniecz-ność zbadania podstaw organizacyj-nych sportowej prasy polskiej i ja-sniej niż dotąd sprecyzowanie jej charakteru i drogi rozwoju.

Drugi wniosek to powołanie do ży-cia (albo ożywienie i przebudowanie)

IX Zimowe akademickie mistrzostwa świata

Rumunia gotowa do przyjęcia studentów całego świata

MIEDZY 28 stycznia i 4 lutym 1951 roku w miejscowości gór-skiej Poiana - Stalin w Rumunii odbędą się IX Akademickie mistrzostwa świata w sportach zimowych. Wybudowano tu w rekordowym czasie stadion, przygo-towano trasę, skocznię i schronisko. W ten sposób Poiana - Stalin stała się ośrodkiem sportów zimowych dla tysięcy młodzieży.

W Poianie - Stalin doświadczeni sportowcy wypróbowali w wielu spotka-niach międzynarodowych staną do przyjaźelskiej walki w konkurencjach narciarskich, hokejowych, łyżwiar-skich i bobslejowych. Boksler po raz pierwszy będzie częścią programu mistrzostw. W związku z tym przygotowano nowocze-sny tor.

PROGRAM NARCIARSKI

W narciarstwie odbędą się zjazdy, slalom, slalom - gigant, kombinacja alpejska oraz biegi 18 km mężczyzn,

10 km kobiety, 30 km mężczyźni, szta-feta 4 x 10 km mężczyzn, skoki otwar-te i skoki do kombinacji norweskiej.

Rozgrywki hokejowe oraz wyścigi łyżwiarskie i jazdy figurą są również częścią tego bogatego programu wyróż-niającego się masową liczbą uczestni-ków, wysoką wartością techniczną i bra-terską atmosferą rozgrywek.

PRZYGOTOWANIA

Szereg ulepszeń technicznych zapew-ni jak najlepsze warunki natowienia i chronometrowania wyników. Wszyst-kie stoiska sędziów na torach narciar-skich czy bobslejowych, jak również przy skoczni i na stadionie zaopatrzone są w telefony i megafony. Wzdłuż tras narciarskich i obok skoczni zainstalo-wane zostały specjalne wieże dla utat-wienia pracy sędziów i delegatów.

Trasy narciarskie oraz tor lodowy będą wyposażone w elektryczne aparaty chronometrażowe, jak również w ko-mórki fotoelektryczne. Wszystkie trasy i tory zostaną wyposażone w wielką liczbę posterunków pierwszej pomocy, zapewniając w ten sposób uczestnikom zawodów natychmiastową pomoc le-karską.

We wszystkich stoiskach i schroni-skach czynne będą bufety.

SPECJALNE PIŚMO

Organizatorzy wydrukują specjalne propagandowe kartki pocztowe, albumy, broszury itd. Ukazywać się również bę-dzie specjalny dziennik, który w wielu językach omawiać będzie problemy związane z rozwojem zawodów.



Od 21 stycznia do 4 lutego zor-ganizowany zostanie w Poianie Mię-dzynarodowy Obóz Zimowy UIE, na który zaproszeni zostali studenci ze wszystkich krajów świata.

Organizacja obozu w tej samej miejscowości, w której odbywać się będą Akademickie Mistrzostwa Świa-ta pozwoli zawodnikom zaklimatyzo-wać się i poznać tereny zawodów. Studenci zamieszkają w wielkim, świeżo wybudowanym hotelu górskim.

Oprócz treningów odbywać się bę-dą codzienne programy kulturalne, pozwalające uczestnikom obozu na zapoznanie się z pracą i osiągnięciami Rumunii oraz jej sztuką ludową.

Równocześnie goście zagraniczni będą mieli okazję do zbliżenia się do studentów, przedowników pracy, poetów i pisarzy rumuńskich.

Uczestnikom obozu zostanie odda-ny do dyspozycji klub wyposażony w sprzęt sportowy. Goście będą mogli korzystać również z biblioteki za-opatrzonej w książki w językach obcych.

Dla mieszkańców obozu wyświetla-ne będą filmy. Odbywać się będą tak-że koncerty ludowej muzyki rumuń-skiej.

Po zakończeniu obozu goście spę-dzą dwa dni w Bukareszcie na zwie-dzeniu miasta.



Georgetta, jedna ze znakomitych siostr Thiolliere (Francja), w idealnej pozycji między słupkami sla-lomu

Rekord łyżwiar-ski ZSRR

Na zawodach w Alma-Ata młody łyżwiarz radziecki z Tuły — Grisz-in ustanowił w jeździe szybkiej nowy rekord ZSRR, uzyskując w wielobo-ju 193,403 kpt.

Na poszczególnych dystansach Gri-szin uzyskał następujące czasy: 500 m — 43,2, 1500 m — 2:20,8, 3000 m — 5:00,8, 5000 m — 8:51,2.

Niespodziewana porażka CDKA w mistrzostwach hokejowych ZSRR

Na centralnym stadionie Dynamo w Moskwie odbywają się finałowe rozgry-wki o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lo-dzie. W turnieju bierze udział 6 drużyn — zwycięzców rozgrywek półfinałowych, zakończonych niedawno w Świerdłowsku i Czelabińsku. Turniej rozgrywany systemem każdy z każdym zakończy się 23 brn.

Mecze finałowe zainaugurowało spot-kanie mistrza Zw. Radzieckiego — CDKA z zespołem Domu Oficerów z Le-ningradu, zakończone wysokim zwycie-stwem CDKA 8:1.

W dalszych spotkaniach drużyna Skrzydła Sowiektów Moskwa pokonała Dynamo Leningrad 6:1, a zespół lotni-

ków WWS zwyciężył Dynamo Mosk-wa 9:5.

W drugim dniu mistrzostw zespół WWS wygrał z Dynamo Leningrad 6:2, a drużyna Skrzydła Sowiektów Moskwa pokonała zespół Domu Oficerów Leni-ngrad 7:1.

W trzecim dniu rozgrywek zeszłorocz-ny mistrz Zw. Radzieckiego — drużyna CDKA poniosła niespodziewaną po-razkę z Dynamo Moskwa 4:6. Spotka-nie stało na bardzo wysokim poziomie i było niezwykle emocjonujące.

Po trzech dniach turnieju wszystkie zespoły rozegrały po dwa mecze. Pro-wadził bez porażki zespół lotników WWS.

Komisji Prasowej technicznie - redak-cyjnej, która zajęłaby się tymi pra-cami badawczymi i ustawianiem pra-sy na radzieckich wzorach. Wydaje mi się jednak, że dyskusowanie tu-taj tych podstawowych spraw jest praktycznie niemożliwe, trzeba to przeprowadzić w innej kolejności, od innych szczegółów począwszy i z więk-szą perspektywą czasu.

KONCZĘ ten temat, jak również niedokładną absolutnie krytykę piśma, w którym pracuję i wobec pewnie wyczerpania się moich czy-telników (w oryginale słuchaczy — przyp. red.) — bardzo pokrótce u-stosunkować się do piśma „Sport”.

Muszę stwierdzić jako niemal „u-rzędowy czytelnik” „Sportu”, że pi-smo to poprawiło się ostatnio znacz-nie. Na czym polega poprawa? Na utrwaleniu się działu koresponden-tów terenowych, na podniesieniu je-go wartości.

Warto tu wymienić dwie ostatnie korespondencje terenowe: Z nr 1 br. „Dyrekcja szkoły w Starym Sączu nienależycie interesuje się pracą SKS” i z następnego „Zmienić karce-m na salę sportową”; rubryka „Fak-ty i ludzie” i rubryka „Wczoraj” są coraz lepsze. Widać tę poprawę naj-liej w rubryce „Wczoraj”, która jest już niemal „Dziś”.

Rubryki te zaczynają dobrze speł-niać swą rolę w walce z propagato-rami kapitalistycznego sportu.

Chciałbym zatrzymać się chwilę na sprawie wstępnych artykułów i w ogóle publicystyki w „Sportie”. Czy „Sport” ma dobrą publicystykę? Ma lepszą niż miał, ale stosował ongiś raczej zasadę „pokwitowania”, to zn. kilkanaście zdań szampowych. A komentarz i artykuł wstępny wy-magają nie tylko fachowości dzien-nikarskiej, lecz również wyraźnej li-nii ideologicznej. Dlatego właśnie pu-blicystyka jest sprawdzianem ogól-ne-go poziomu politycznego. Dlatego też tak ważną rzeczą jest nie tylko w „Sportcie”, ale i w „Przeglądzie” i całej prasie sportowej — publicz-ny styl.

Nasza praca winna się opierać na elementach marksizmu - leninizmu i dlatego piszący musi się uzbroić w tę naukę. Ona uszczelnia nas przed błędami w pracy.

„Sport” jako pismo GKRF, jak się mówi popularnie — organ GKRF — winien mieć artykuły nastawiające, kierunkowe, o takich artykułach musi walczyć „Sport”, a takich artyku-łów ma znikomą ilość.

Próbą takiego artykułu był elabo-rat z dnia 14. 12. 1950 r. p. t. „Cel uchwały sekretariatu w sprawie sy-tuacji w boksie”.

Po każdym większym wydarzeniu czy uchwale w organie GKRF winien ukazać się artykuł, oparty na ścisłej inspiracji GKRF.

PRASA CODZIENNA

Problem prasy codziennej i jej dzia-łów sportowych nie jest prosty. I dla-tego np. oplnia o dział sportowy „Sztandaru Młodych” jest trudna.

Ja widzę poważną zmianę na ko-rzyść w redagowaniu tego działu. Pi-sze się wreszcie o młodzieży tak, że ma z tego korzystać rzeczywistość mło-dzież i więcej jest rzeczy mobilizują-cych i instruktywnych.

Widuje się również dobre satyry-czne karykatury, jak choćby ostat-nio o prelegencie, który nie przybył na zapowiadane zebranie w LZS.

Czasami są tam przebiegłe rzeczy nowych i dobrych, a wiadomości mniej ważne dostają się do kroniki. Zauważyliśmy również częściej sport na pierwszej kolumnie. Dobrze to świadczy o usportowieniu naczel-ne-go redaktora. A nie jest to zbyt po-ważne.

Prasa codzienna ma na ogół swą sportową sztafpe. Kilka wierszy, „wyduszonych” na kierownictwie pi-sma i tradycyjna kolumna w ponie-działki. Z wyjątkiem usportowionej „Ekspresu” jest tak prawie wszędzie. Ale czy w redagowaniu działu spor-towego w „Trybunie Ludu” nie nale-żałoby się zainteresować działalnoś-cią (czy brakiem działalności) wielu organizacji podstawowych w naszym sporcie?



Uważam oczywiście za sprawę pier-wszej wagi zbudowanie kolektyw-ności pracy dziennikarzy sportowych, a szczególnie dwu pism sportowych. To jest niezbędne. A rzeczywistość jest taka, że z redaktorem naczelnym „Sportu” widujemy się dwa razy do roku, z jego zastępcą wcale, z inny-mi dziennikarzami jeszcze rzadziej. Więc proszę o przyjęcie wniosku, który by w myśl uchwał III Plenum zalecał obowiązek kolektywnej pracy i może nie tylko samym dziennika-rzom — pracującym z całym aktywnym sportowych działaczy...

Kończąc, wierząc w najpomyślniej-szy wynik walki o nową, socjalistycz-ną prasę sportową.

Doniosła reforma mistrzostw Polski Mimo braku sal treningowych

8 turniejów w pierwszym etapie rozgrywek

NIEJEDNOKROTNE pisaliśmy o konieczności reformy rozgrywek o indywidualne mistrzostwo Polski.

Dotychczasowy system był przestarzały i nie mógł podążyć za wielkim wzrostem pięściarstwa w Polsce. W Polsce dotychczas istniało 14 okręgów pięściarskich (a obecnie liczba ta jeszcze wzrosła na skutek stworzenia nowych województw). Nadto AIBA wprowadziła nowy podział na 10 kategorii. Tak więc, do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski musieliśmy stawać stuliczkę zawodników — mistrzów okręgowych. Do tej liczby doszliby jeszcze zesłani mistrzowie, którzy mają prawo bronić tytułu.

Już ubiegłego roku w Gdańsku liczba startujących była tak duża, że organizatorzy nie byli w stanie przeprowadzić turnieju w normalnych warunkach. Rozgrywki ciągnęły się godzinami, co oczywiście nie wpływało na formę i samopoczucie poszczególnych bokserów. Jednym słowem, potrzeba reformy całkowicie dojrzała.

Od roku 1951 znosi się system rozgrywek o mistrzostwa indywidualne okręgowe, a wprowadza się „Indywidualne turnieje klasyfikacyjne”. „Indywidualne turnieje klasyfikacyjne” będzie rozgrywany w trzech turnusach.

W I turnusie weźmie udział 32 zespoły okręgowe w 10 kategoriach — to jest 320 zawodników. Turnieje będą odbywały się jednocześnie w 8 miastach. W każdym mieście stanie do rozgrywek po cztery drużyny.

W drugim turnusie startują zwycięzcy z I turnusu — to jest 80 bokserów. Turnieje odbędą się w dwu miastach, po 40 walczących w każdym.

W trzecim turnusie, który będzie finałem mistrzostw, będzie startowało 20 zwycięzców z II turnusu oraz 30 zawodników kadry narodowej po trzech w każdej wadze. Zawodnicy ci zostaną wyznaczeni przez kapitał PZB. Bokserzy startujący w I turnusie zostaną wybrani przez kapitał PZB.

Narty i boks na obozie w Szklarskiej Porębie

Oboz bokserski w Szklarskiej Porębie, który rozpoczął się 2 bm. zgromadził 28 pięściarzy. Zawodnicy zostali zakwaterowani w willi „Metal”. Oto lista uczestników: Suszko, Kraus, Soczewiński, Kudłacz, Drogosz, Kukier, Frydrych, Pastawski, Kulakowski (Białystok), Kosior (Białystok), Pietrzykowski, Maciejewski, Brzeziński, Manelski, Matloch, Murawski, Faska, Sawicki, Krupinski, Boczarowski, Marzec, Jeż, Gwóźdź, Chychła, Nowara, Bazarnik, Kempa, Drapała.

Pobudka następuje o godz. 7.30. Zaprawa bokserska odbywa się codziennie od 16 do 18. Sala jest wygodna i dobrze ogrzana.

Bokserzy jeżdżą na nartach, przy czym najbardziej zaawansowanymi narciarzami okazali się: Nowara, Drogosz, Kukier, Brzeziński, Manelski i Bazarnik. Antytalentem do narciarstwa okazał się Chychła. Również słabo poruszają się na deskach Manelski i Soczewiński.

W obozie panuje duża kamiczka. Kierownikiem jest Gronowski, a trenerami Sztam, Śmiech i Zalewski.

Na obozie nie przybyli łódzianie Szafranski i Wiczeorek, którzy nie mogli przezwyciężyć nauki.

Walne zebranie PZB

W dniu 22 kwietnia odbędzie się walne zgromadzenie PZB, na którym zostaną przekazane sprawy bokserskie sekcji GKKF.

Bokserzy CWKS trenują

Od ub. wtorku na stadionie WP odbywa się obóz treningowy dla pięściarzy CWKS pod kierunkiem trenera Cendrowskiego.

Na obozie zgromadzonych jest trzydziestki bokserów, a m. in. Kargier, Woźniak, Kubowicz, Stęka, Grzelak, Gościński, Kwaśniewski, Koźmiński, Musiał, Franek, Olszewski, Szulim, Sylwester, Debisz, Paliński, Cebulak, Kwiecień, Zygliński i inni.

Bokserzy przechodzą szkolenie ideologiczne, oraz słuchają wykładów prowadzonych przez dr. Albrechta z dziedziny anatomii, fizjologii, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

planaty okręgowe. Okręgi wyznaczają od 1 do 3 drużyny w 10 kategoriach, a mianowicie:

Rzeszów 1, Kraków 2, Lublin 2, Białystok 1, Olsztyn 1, Szczecin 2, Koszalin 1, Opole 1, Kielce 1, Bydgoszcz 2, Gdańsk 3, Łódź 3, Wrocław 3, Katowice 3, Poznań 3, Warszawa 3.

I turnus odbędzie się w dniach 3 — 4 lutego w następujących miastach: w Rzeszowie — Rzeszów I, Kraków II, Lublin II, Katowice III. W Białymstoku — Białystok I, Olsztyn I, Gdańsk III, Warszawa III. W Szczecinie — Szczecin I, Koszalin I, Poznań II, Gdańsk II. W Wrocławiu Wrocław I, Katowice II, Opole I, Kraków I, W Bydgoszczy — Bydgoszcz I, Poznań III, Warszawa II, Łódź II. W Poznaniu — Poznań I, Warszawa I, Łódź I, Katowice I, W Gdańsku — Gdańsk I, Bydgoszcz II, Wrocław II, Szczecin II, W Łodzi — Łódź III, Lublin I, Wrocław III, Kielce I.

Niewątpliwie zorganizowanie tego rodzaju interesujących imprez jak

Obrady AIBA

W pierwszych dniach lutego odbędzie się w Paryżu posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Bokserskiego (AIBA). Tematem obrad będą zbliżające się mistrzostwa Europy w Mediolanie oraz organizacja turnieju olimpijskiego w 1952 r. w Helsinkach.

Ogniwo Łódź z trudem montuje drużynę

ŁÓDŹ, 7.1 (Tel. wł.). Zbliża się termin rozgrywek bokserskich o mistrzostwo I i II Ligi. Najwyższy wiek czas zarządek przez dziurkę od klucza do sali, gdzie dwie drużyny łódzkie przygotowują się do batalii.

Ogniwo, które dzięki fuzji ze Związkiem, teoretycznie nie powinno mieć dużych kłopotów przy montowaniu zespołu, pilnie strzeże swych tajemnic.

W Łodzi rozszalała się wiadomość, że I-ligowcy łódzcy postanowili od dnia 6 stycznia zorganizować obóz. Czyż można się dziwić, że z niecierpliwością czekano w Łodzi na pierwsze meldunki z obozu.

Istotnie w dn. 6 stycznia, po przygotowaniu kwatery dla 20 pięściarzy, obóz rozpoczął się. Na obóz przybył w tym dniu tylko jeden zawodnik, Lipski z Lublina. Tak więc, ogólnopolska mobilizacja Ognia pod hasłem „wzmocnijmy swoimi siłami drużynę bokserską Łódź!”, nie daje pewnych gwarancji, iż zakończy się pomyślnie.

Mniej zorientowani w stosunkach boksu łódzkiego mogą słusznie zapytać, co wpłynęło na to, że Ogniwo po fuzji ze Związkiem, a więc jednym z najsil-

Mistrzostwa drużynowe Wybrzeża

GDAŃSK, 7.1 (Tel. wł.). W zawodach o mistrzostwo klasy A okręgu gdańskiego Unia (Wejherowo) pokonała w Sopocie miejscowe Ogniwo 11:7.

Wyniki (na I m. zawodnicy Ogniwa): w muszej Gładzik wygrał w 2 r. na skutek poddania się Wiczeorekowi, w koguciej Więcowski zremisował z Gilińskim, w piórkowej Bancerz wypunktował Klajna, w lekkiej Kruśkowski przegrał z Haske w o. z powodu nadwagi. W spotkaniu towarzyskim wygrał na punkty Haske. W lekko - półśredniej Czoska przegrał z Piperem, w półśredniej Machnikowski uległ Gniechowi, w lekko - średniej Mazurek znokautował w 2 r. Następnego, w średniej Styn przegrał z Dampcem, w półciężkiej Stypiński i Grzeszkiewicz zostali zdyskwalifikowani, w ciężkiej Wojtkowski poddał się w 1 r. Dampcowi II.

Walne zebranie PZPN

Roczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w Warszawie w lokalu PZPN przy Al. Stalina 22 w niedzielę, 28 bm. o godz. 9.

w Rzeszowie, Białymstoku przyczyni się do propagandy pięściarstwa w tych słabszych okręgach. Wydaje się nam, że najciekawsze walki rozegrają się w Poznaniu, gdzie zmierzą się najlepsi zawodnicy Poznania, Warszawy, Łodzi i Katowic (tylko pierwsze drużyny).

Miejsca dla rozegrania turniejów w II i III turnusach zostaną wyznaczone w późniejszym terminie. Walki w II turnusie odbędą się 10 i 11 marca, a w trzecim (finały) 6 — 8 kwietnia. (K. G.).

Brak rezerw w OWKS Lublin przed meczami ligowymi

RUŻYNA lubelskiego OWKS, walcząc o wejście do II ligi PZB nie stanowiła silnego, skonsolidowanego zespołu. Obok punktów „murawianych” (które nawiasem mówiąc zawiodły w ostatnim spotkaniu z wrocławską Gwardią) w drużynie walczyli pięściarze zdecydowanie słabi, jak Makar, czy Gollnikiewicz.

Przyczyn tego należy szukać w tym, że CWKS poza Kuklerem i Kolodyńskim nie posiadał wychowawcy szerszych kadry i dzisiaj klub dysponuje szczupłą rezerwą. Każda kontuzja jednego z „rezerw” grozi poważnym osłabieniem drużyny.

Zarząd Klubu głowi się obecnie nad usunięciem tej przeszkody, szkoląc intensywnie młodzież. Czy mu się jednak uda ułożyć dobre rezerwy w tak krótkim czasie okaże się to już w najbliższych meczach o mistrzostwo II ligi.

TRZĘSOWSKI POWRÓCIŁ DO ŁÓDZI. Pięściarze OWKS nie rezygnują z walki i pilnie przygotowują się do zbliżających

się rozgrywek. Dużą stratą dla drużyny jest brak Trzęsowskiego, który powrócił do swego macierzystego klubu Włókniarza — Łódź.

Z drugiej jednak strony pocieszające jest to, że obecnie treningi pięściarzy objął były trener CWKS Zalewski, który niewątpliwie dołoży wszelkich starań, aby lubelscy bokserzy stanęli do rozgrywek dobrze przygotowani.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD. Prawdopodobnie w drużynie wojowskiej zobaczymy bardzo wiele nowych zawodników, a m. in. Czaplińskiego (b. zawodnik Poznania), Sobka (Wrocław), i Borowski (Piotrków). Jaki będzie ostateczny skład drużyny w tej chwili trudno przewidzieć. W każdym bądź razie w ringu na pewno zobaczymy Kukiera, Kolodyńskiego, Zwierchlińskiego, Matłocha, Borowskiego, Zielińskiego, Czaplińskiego, Ostrowskiego i Steca.

W pierwszym „starciu” spotkała się Lublin z wrocławskim ringu z drużyną Gwardii Wrocław, której uległ w ostatnim meczu o wejście do II ligi — 2:14. Pięściarze OWKS zechcą wziąć rewanż za porażkę poniesioną na ringu wrocławskim, dlatego też mecz na pewno będzie ciekawy, a walki dostarczą publiczności lubelskiej wiele emocji. (K.)

Derby na gdańskim ringu

GDAŃSK, 7.1 (Tel. wł.). Z wielkim zainteresowaniem opinia sportowa Wybrzeża oczekuje pierwszego w tym sezonie spotkania czołowych rywali Gwardii i Kolejarza Gdańskich, które w ramach rozgrywek o mistrzostwo I Ligi Bokserskiej zmierzą się w niedzielę 14 stycznia.

Na skutek braku odpowiedniej hali zawody rozegrane zostaną w sali ośrodka sportowego Gwardii, która pomieścić może tylko do 1.200 osób. Wobec dużego zapotrzebowania na bilety wstępu sięgającego co najmniej 5.000 bilety, karty wstępu rozdzielone zostaną pomiędzy zbliżone do 1 instytucji. Oba zespoły ewidentnie bardzo intensywnie i zachowują jak dotychczas składy drużyn w ścisłej tajemnicy.

Gościński już od 1 stycznia ma zdjęty gips z ręki. Lekarze stwierdzili, że ręka zrosła się prawidłowo. Gościński powrócił na ring w końcu stycznia.

Kadra bokserska na I kwartał 1951 r.

Zarząd PZB zaprojektował skład kadry pięściarskiej na pierwszy kwartał br. Projekt ten został przedłożony GKKF do zatwierdzenia. Projekt przewiduje zaliczenie do kadry narodowej następujących zawodników:

musza: Kasperczak, Aniela, Kukier, kogucia: Frydrych, Kruza, Szaliński, Manelski, piórkowa: Antkiewicz, Bazarnik, Stręk, Matloch, lekka: Kudłacz, Brzeziński, Kempa, półśrednia: Chychła, Musiał, Krawczyk, Kula, Kwaśniewski, średnia: Paliński, Nowara, Kolczyński, Kraus, Rapacz, półciężka: Grzelak, Wiczeorek, Krupinski, Pietrzykowski, ciężka: Szymura, Gościński, Drapała, Głonka, Stęka.

Kadra obejmuje zwiększoną liczbę zawodników z uwagi na konieczność dokonania podziału na 10 kategorii.

Obóz bokserski Gwardii w Jeleniej Górze

W Jeleniej Górze odbywa się obóz bokserski, na którym zgromadzili się zawodnicy Gwardii warszawskiej, wrocławskiej i gdańskiej.

Razem trenuje 43 bokserów pod kierunkiem Konarzewskiego, Korpińskiego, Karnata oraz Romanowa. M. in. na obozie znajdują się tacy pięściarze, jak Antkiewicz, Kasperczak, Szymura, Kolczyński, Kargol, Iwański, Krawczyk, Kalfowski, Komuda, Kula, Klimecki, Famulicki i inni.

Pobudka w obozie następuje o godz. 7, cisza obowiązuje od godz. 22.15. Bokserzy Gwardii zostali zaopatrzeni w bardzo dobry sprzęt. Wszyscy zawodnicy mają nowe wielkie narty oraz buty do biegów na przełaj. Sala treningowa zaopatrzona jest w 5 worków i 5 gruszek. Bokserzy sporrują w kaskach. Obóz będzie trwał do 12 bm.

ALDZIE tydzień przed rozpoczęciem turnieju Stal i Kolejarz do rozgrywek II-gowych. Kierownictwo obu drużyn czyni starania, aby zespoły „halejczyki” przygotowały do ciężkich bojów.

Największą przeszkodą w przygotowaniu dla obu drużyn był brak sal gimnastycznych. Każdy z laików na to odpowie: jak to w Poznaniu nie ma sali? A jednak tak się stało Stali (dawniejszemu Związkowcowi) odebrano salę już w dniu 1 kwietnia ub. r. Dla utrzymania kondycji trener Majchrzycki wyszedł ze swoimi pupilkami na boisko, jednak bez przyborów trudno było pomyśleć o racjonalnej zaprawie pięściarskiej, przy czym również z tych przyczyn musiano zrezygnować z zorganizowania kursu dla początkujących. Sytuacja poprawiła się z dniem 1 listopada o tyle, że pięściarzom Stali oddano salę gimnastyczną, jednakże ze względu na małą powierzchnię sali w przyszłości, nie mając następnego miejsca, nie mogliśmy zająć sali przybyłowej.

Z chwilą wchłonięcia b. Związkowca do poznańskiego Stali trener Majchrzycki jak i jego uczniowie są jak najlepszej nadziei, że zarząd Stali otoczy sekcję należyty opieką.

ERAK SALI. Nie wiele lepiej przedstawia się sytuacja w Kolejarzu, który z dniem 1 września stracił salę treningową. Dzięki staraniom kierownictwa uzyskano na razie salę jednak i w niej brak również przyborów. Z tej to sali pięściarze Kolejarza korzystają nieregularnie, a to ze względu na odbywające się zjazdy, zebrania, zabawy itp.

Wracając do pięściarzy Stali, to znajdując się oni pod opieką Majchrzyckiego. Zarząd klubu jak i kierownictwo sekcji czyni wszystko, aby otoczyć opieką zawodników. Z dniem 1 stycznia bokserzy otrzymają dożywienie.

DRUŻYNA OPARTA NA MŁODYCH. Trener Majchrzycki oświadczył, że drużyna opierać się będzie na młodzieży. Tak b. Związkowiec jak i sekcja Stali straciły w sumie 14 zawodników m. in. Stręka, Franka, Ratajczaka, Cyniaka, Kaczmarskiego, Dąbrowskiego, Szelęga, Woźniaka, którzy przeszli do innych okręgów i kierownictwo stoi przed trudnym zadaniem zmniejszenia drużyny w składzie 10 osób. Ponadto pechowe okazały się spotkania w Szczecinie i w Elblągu, które z jednej strony zakończyły się zwycięstwem z dru-

żyny z Łodzi, a z drugiej — porażką z drużyną z Wrocławia.

Wyniki (na I m. miejscowi: Niedźwiecki i Ramiszewski w muszej mieli nadwagę, w spotkaniu towarzyskim zwyciężył Niedźwiecki przez tko w 1 r., Czajkowski zdobył pkt. w o. na skutek nadwagi Łupkowski, który w walce towarzyskiej w 3 r. poddał się. W piórkowej Piasecki przegrał z Kamińskim, w lekkiej Kotoński z powodu nadwagi oddał pkt. w o. Janickiemu, któremu uległ w walce towarzyskiej.

W lekko - półśredniej Łuczko zwyciężył Zimera, w półśredniej Ratajczak zdobył pkt. w o. z powodu braku przeciwnika. W lekko - średniej Drezenci oddał pkt. z powodu nadwagi, w spotkaniu towarzyskim uległ Mujce, w średniej Zawodny przegrał w 2 r. przez t. k. o. z Nowakowskim. W półciężkiej Urban zwyciężył przez t. k. o. na skutek poddania się Bumkowskiemu. W ciężkiej Chychła poddał się w 1 r. Leśnickowi.

Na temat sprawowania drużyny uzyskałemy wypowiedź jej trenera Stanisława Koldziejczyka, wychowawca Skry, ongiś groźnego konkurenta Nityza, wielokrotnego reprezentanta barw Częstochowy i Zagłębia oraz uczestnika wyprawy piłkarzy robotniczych do Szwajcarii w r. 1946.

— Muszę przyznać, że chłopcy trenowali b. solidnie — powiedla Koldziejczyk. — Aby podnieść ich ambicję i ducha koleżeńską rywalizacji wprowadziliśmy od początku sezonu współzawodnictwo polegające na udziale w treningach mistrzowskich oraz wyjazdowych do LZS-ów, dyscyplinie, postawie sportowej i społecznej. Po dwóch okresach prowadziłyśmy 265 pkt., drugi jest Jędrzejewski, który już nie gra u nas, 210 pkt., trzecim Serdak — 190 pkt., czwartym Purgał 160 pkt., piątym Halkiewicz również 160 pkt., szóstym Seifried 151 pkt.

— Jak przedstawia się dyscyplina na boisku? — Drużyna zachowała się niesportowo na meczu z Kolejarzem Przemyśl, otrzymując za to nagana. Ponadto na Serdaka i Buczkowskiego została nałożona 2-tygodniowa dyskwalifikacja z zawieszeniem na pół roku.

O dalsze dane zapytujemy Władysława Wrońskiego, młodszego lekka nadzwyczajnego działacza Ognia.

— Utrzymujemy łączność z LZS-ami? — Oczywiście. Mielimy pięć wyjazdowych meczów z piłkarzami wiejskimi.

— Czy sekcja piłkarska dawala sobie radę od strony finansowej i zaopatrzenia w sprzęt? — Nie tylko była samowystarczalna, lecz utrzymywała jeszcze inne, niedochodowe sekcje. Wartość tej pomocy określamy na 15.000 zł.

— Jakie zmiany zapowiadają się w waszym składzie na 1951 rok? — Myślimy o generalnym odmłodzeniu drużyny, lecz dokonamy tego dopiero po zaprawie zimowej.

— A propos zaprawy zimowej: czy opracowaliście jej plan? — Naturalnie. Pierwsza drużyna odbywać ją będzie w naszej nowej hali trzy razy tygodniowo. Równoległe do tego prowadzone będą wykłady z zakresu teorii i szkolenie ideologiczne.

— Ich sukcesy w pracy zawodowej? — Wójcikowski, Halkiewicz i Purgał zdobyli tytuły przodków w nauce, tyższarz

Prezentujemy ligowców piłkarskich: Ogniwo Częstochowa

I LEZ to już lat upłynęło od debiutu piłkarskiej drużyny Skry? Również dwadzieścia lat. W przyszłym roku jedna z najstarszych w Polsce drużyn robotniczych będzie święcić jubileusz 25-lecia istnienia.

Różne były koleje piłkarzy Skry. Raz byli oni na wozie — jak się to potocznie mówi — a raz pod wozem, lecz zawsze dzielili godnie sztandar sportu robotniczego, który stawiali jeszcze wtedy pierwsze kroki.

Po wojnie Skra objęła zdecydowanie prymat w Częstochowie, a przed dwoma laty zakwalifikowała się do II ligi. Niewiele wprowadziła brakowało, aby weszła do „kultury” wstąpiłaby przełom do tego remisu w Szombierkach, lecz Skra, która w ciągu końcowego kwadransu „duśla” formalnie przeciwnika, zabrakło owo przyszłowiśnogo lata szczęścia.

W wiosennej rundzie tegorocznych rozgrywek II ligi, Skra zapowiadała się rewelacyjnie i w częstochowskim świetle sportowym zaczęła odzywać po raz już nie wiadomo który nadzieja wprowadzenia swojej drużyny do I ligi. Runda rewanżowa przekreśliła niestety te nadzieje — Skra utraciła bezpowrotnie formę, ponosiła porażkę za porażką i w rezultacie wygrywała na piątym miejscu tabeli.

Oto piłkarze I drużyny:

Bramkarz Bolesław Kosta, lat 24, pracownik centrali elektrotechnicznej. Prawy obrońca Dominik Bubeł lat 25, pracownik browaru państwowego, lewy obrońca Zdzisław Serdak, profesor liceum wrocławskiego, lat 29, lewy pomocnik Marian Tygacz, lat 21, uciech liceum dla dorosłych, środkowy pomocnik Eugeniusz Gollfried, lat 30, mechanik samochodowy, prawy pomocnik Celestyn Dzięciołowski, pracownik spółdzielni spożywczej „Jedność”, lat 25, lewy skrzydłowy Kazimierz Stróziński, lat 18, uciech wzięty do obozowego szkoły zawodowej, lewy łącznik Stefan Halkiewicz, lat 25, pracownik elektroinstalacji, środkowy napastnik Stanisław Wójcikowski, lat 32, inkasent elektroinstalacji, prawy łącznik Henryk Rydzalski, lat 18, uciech liceum im. Sienkiewicza, prawy skrzydłowy Bronisław Purgał, lat 24, wólkniarz PZPB „Częstochowlanka”.

— Ich sukcesy w pracy zawodowej? — Wójcikowski, Halkiewicz i Purgał zdobyli tytuły przodków w nauce, tyższarz

Na temat sprawowania drużyny uzyskałemy wypowiedź jej trenera Stanisława Koldziejczyka, wychowawca Skry, ongiś groźnego konkurenta Nityza, wielokrotnego reprezentanta barw Częstochowy i Zagłębia oraz uczestnika wyprawy piłkarzy robotniczych do Szwajcarii w r. 1946.

— Muszę przyznać, że chłopcy trenowali b. solidnie — powiedla Koldziejczyk. — Aby podnieść ich ambicję i ducha koleżeńską rywalizacji wprowadziliśmy od początku sezonu współzawodnictwo polegające na udziale w treningach mistrzowskich oraz wyjazdowych do LZS-ów, dyscyplinie, postawie sportowej i społecznej. Po dwóch okresach prowadziłyśmy 265 pkt., drugi jest Jędrzejewski, który już nie gra u nas, 210 pkt., trzecim Serdak — 190 pkt., czwartym Purgał 160 pkt., piątym Halkiewicz również 160 pkt., szóstym Seifried 151 pkt.

— Jak przedstawia się dyscyplina na boisku? — Drużyna zachowała się niesportowo na meczu z Kolejarzem Przemyśl, otrzymując za to nagana. Ponadto na Serdaka i Buczkowskiego została nałożona 2-tygodniowa dyskwalifikacja z zawieszeniem na pół roku.

O dalsze dane zapytujemy Władysława Wrońskiego, młodszego lekka nadzwyczajnego działacza Ognia.

— Utrzymujemy łączność z LZS-ami? — Oczywiście. Mielimy pięć wyjazdowych meczów z piłkarzami wiejskimi.

— Czy sekcja piłkarska dawala sobie radę od strony finansowej i zaopatrzenia w sprzęt? — Nie tylko była samowystarczalna, lecz utrzymywała jeszcze inne, niedochodowe sekcje. Wartość tej pomocy określamy na 15.000 zł.

— Jakie zmiany zapowiadają się w waszym składzie na 1951 rok? — Myślimy o generalnym odmłodzeniu drużyny, lecz dokonamy tego dopiero po zaprawie zimowej.

— A propos zaprawy zimowej: czy opracowaliście jej plan? — Naturalnie. Pierwsza drużyna odbywać ją będzie w naszej nowej hali trzy razy tygodniowo. Równoległe do tego prowadzone będą wykłady z zakresu teorii i szkolenie ideologiczne.

STEFAN GĄS

cia poprawiła się z dniem 1 listopada o tyle, że pięściarzom Stali oddano salę gimnastyczną, jednakże ze względu na małą powierzchnię sali w przyszłości, nie mając następnego miejsca, nie mogliśmy zająć sali przybyłowej.

Z chwilą wchłonięcia b. Związkowca do poznańskiego Stali trener Majchrzycki jak i jego uczniowie są jak najlepszej nadziei, że zarząd Stali otoczy sekcję należyty opieką.

Wracając do pięściarzy Stali, to znajdując się oni pod opieką Majchrzyckiego. Zarząd klubu jak i kierownictwo sekcji czyni wszystko, aby otoczyć opieką zawodników. Z dniem 1 stycznia bokserzy otrzymają dożywienie.

DRUŻYNA OPARTA NA MŁODYCH. Trener Majchrzycki oświadczył, że drużyna opierać się będzie na młodzieży. Tak b. Związkowiec jak i sekcja Stali straciły w sumie 14 zawodników m. in. Stręka, Franka, Ratajczaka, Cyniaka, Kaczmarskiego, Dąbrowskiego, Szelęga, Woźniaka, którzy przeszli do innych okręgów i kierownictwo stoi przed trudnym zadaniem zmniejszenia drużyny w składzie 10 osób. Ponadto pechowe okazały się spotkania w Szczecinie i w Elblągu, które z jednej strony zakończyły się zwycięstwem z dru-

żyny z Łodzi, a z drugiej — porażką z drużyną z Wrocławia.

Wyniki (na I m. miejscowi: Niedźwiecki i Ramiszewski w muszej mieli nadwagę, w spotkaniu towarzyskim zwyciężył Niedźwiecki przez tko w 1 r., Czajkowski zdobył pkt. w o. na skutek nadwagi Łupkowski, który w walce towarzyskiej w 3 r. poddał się. W piórkowej Piasecki przegrał z Kamińskim, w lekkiej Kotoński z powodu nadwagi oddał pkt. w o. Janickiemu, któremu uległ w walce towarzyskiej.

W lekko - półśredniej Łuczko zwyciężył Zimera, w półśredniej Ratajczak zdobył pkt. w o. z powodu braku przeciwnika. W lekko - średniej Drezenci oddał pkt. z powodu nadwagi, w spotkaniu towarzyskim uległ Mujce, w średniej Zawodny przegrał w 2 r. przez t. k. o. z Nowakowskim. W półciężkiej Urban zwyciężył przez t. k. o. na skutek poddania się Bumkowskiemu. W ciężkiej Chychła poddał się w 1 r. Leśnickowi.

Na temat sprawowania drużyny uzyskałemy wypowiedź jej trenera Stanisława Koldziejczyka, wychowawca Skry, ongiś groźnego konkurenta Nityza, wielokrotnego reprezentanta barw Częstochowy i Zagłębia oraz uczestnika wyprawy piłkarzy robotniczych do Szwajcarii w r. 1946.

— Muszę przyznać, że chłopcy trenowali b. solidnie — powiedla Koldziejczyk. — Aby podnieść ich ambicję i ducha koleżeńską rywalizacji wprowadziliśmy od początku sezonu współzawodnictwo polegające na udziale w treningach mistrzowskich oraz wyjazdowych do LZS-ów, dyscyplinie, postawie sportowej i społecznej. Po dwóch okresach prowadziłyśmy 265 pkt., drugi jest Jędrzejewski, który już nie gra u nas, 210 pkt., trzecim Serdak — 190 pkt., czwartym Purgał 160 pkt., piątym Halkiewicz również 160 pkt., szóstym Seifried 151 pkt.

— Jak przedstawia się dyscyplina na boisku? — Drużyna zachowała się niesportowo na meczu z Kolejarzem Przemyśl, otrzymując za to nagana. Ponadto na Serdaka i Buczkowskiego została nałożona 2-tygodniowa dyskwalifikacja z zawieszeniem na pół roku.

O dalsze dane zapytujemy Władysława Wrońskiego, młodszego lekka nadzwyczajnego działacza Ognia.

— Utrzymujemy łączność z LZS-ami? — Oczywiście. Mielimy pięć wyjazdowych meczów z piłkarzami wiejskimi.

— Czy sekcja piłkarska dawala sobie radę od strony finansowej i zaopatrzenia w sprzęt? — Nie tylko była samowystarczalna, lecz utrzymywała jeszcze inne, niedochodowe sekcje. Wartość tej pomocy określamy na 15.000 zł.

— Jakie zmiany zapowiadają się w waszym składzie na 1951 rok? — Myślimy o generalnym odmłodzeniu drużyny, lecz dokonamy tego dopiero po zaprawie zimowej.

— A propos zaprawy zimowej: czy opracowaliście jej plan? — Naturalnie. Pierwsza drużyna odbywać ją będzie w naszej nowej hali trzy razy tygodniowo. Równoległe do tego prowadzone będą wykłady z zakresu teorii i szkolenie ideologiczne.

— Ich sukcesy w pracy zawodowej? — Wójcikowski, Halkiewicz i Purgał zdobyli tytuły przodków w nauce, tyższarz

Prezentujemy ligowców piłkarskich: Ogniwo Częstochowa

I LEZ to już lat upłynęło od debiutu piłkarskiej drużyny Skry? Również dwadzieścia lat. W przyszłym roku jedna z najstarszych w Polsce drużyn robotniczych będzie święcić jubileusz 25-lecia istnienia.

W. Maleszewski

22 drużyny trzech lig kosza

w ogniu krytyki i... pochwał

PONIŻEJ zamieszczamy drugą część artykułu kierownika wydziału wyszkoleniowego, PZKSS Wł. Maleszewskiego, omawiającego 22 drużyny trzech lig koszykówki — na podstawie rozgrywek I rundy.

II KLASA PAŃSTWOWA MŁOŻCZYŹN

Podkreśliłmy już na początku słusność utworzenia tej klasy. Zycie podyktowało konieczność umożliwienia utalentowanej młodzieży szkolenie na płaszczyźnie twardych spotkań w ciągu sezonu zimowego. I o ile ten moment został w całej pełni wykorzystany, o ile rzeczywiście i poszczególne zespoły i czołowi zawodnicy wciąż podwyższają swój poziom, o tyle racjonalności szkolenia można wiele zarzucić. Zachodzi nawet pewnego rodzaju paradoks: pierwsza klasa, której kwalifikacje są z małymi wyjątkami o wiele wyższe, nie próbuje jeszcze obrony „strefy”, wychodząc ze słusznego założenia, że pierwszą fazą nauczania koszykarza w taktyce obronnej jest system „każdy swego”.

Tymczasem większość klubów II klasy gra właśnie tym pierwszym systemem, a najważniejsze, że i szkoli się tylko w nim, czyniąc dla problematycznych, chwilowych sukcesów niedziedzią przyszłą przysługę młodym zawodnikom. W ten sposób zeszłoroczny mistrz A klasy, AZS Wrocław, znalazł się na szóstym miejscu w tabeli, w ten sam sposób Kolejarz toruński zupełnie niepotrzebnie doznał klęski w spotkaniu z dobrze usposobionym w tym dniu strzałowo, Kolejarzem warszawskim.

Muszą sobie trenerzy większości zespołów II klasy państwowej zdzić sprawę, że rozpoczynanie szkolenia od połowy alfabetu koszykarskiego, może dać jedynie bardzo krótkotrwałe sukcesy, a braki w umiejętnościach zawodników z tego tytułu płynące, wcześniej lub później odbiją się na wynikach negatywnie.

SKOMPLIKOWANA SYTUACJA W LICZNEJ CZOŁOWCE

Sytuacja w tabeli II klasy po pierwszej rundzie jest niesamowicie skomplikowana. Czołówek tworzą aż cztery drużyny Kolejarza: Kraków, Ostrów, Toruń i Gdańsk z pięciu zwycięstwami. Tabele zamykają zeszłoroczni pierwszoligowcy: AZS krakowski (1 pkt.) i Stal Świętochłowice — bez zwycięstwa.

Układ tabeli zapowiada w drugiej rundzie szczególnie ciężką walkę o awans do I klasy (wchodzą dwa zespoły, do spadku ostatnich dwóch drużyn z pierwszej rundy do A klasy, wydaje się być przesądzony).

W najszczęśliwszym położeniu jest przewodnik rozgrywek Kolejarz krakowski, który chociaż posiada nad najbliższymi przeciwnikami przewagę jedynie ułamków koszy, to ma do rozegrania większość ciężkich spotkań u siebie.

Kolejarz Ostrów, który przed ostatnią kolejką I rundy znajdował się na ciele, obnażył swe braki na obcych boiskach, przegrywając w Gdańsku i Toruniu. W drugiej rundzie ma jeszcze dwa ciężkie wyjazdy do Warszawy i Krakowa, gdzie planując żądną rewanżu pobratymcy — Kolejarze mogą odebrać ambitnym ostrowianom obydwa punkty.

Kolejarz Toruń, który opuścił zreorganizowaną I klasę jedynie na skutek nieszczyśliwie przemysłianych ostatnich spotkań w Poznaniu — był groźnym konkurentem w czołowej stawce naszych drużyn, obecnie nie może jakoś złapać równowagi. W wypadku ustabilizowania się formy zespołu, może stać się bardzo poważnym kandydatem do powrotu na łono ekstraklasy.

Gdański Kolejarz, to drugi po krakowskim, klub oparty wybitnie na młodzieży. Główną przyczyną jego dotychczasowych sukcesów była nie spotykana wprost strzelność Kapińskiego, który z reguły zdobywa dwie trzecie punktów całego zespołu. Drużyna jako całość jeszcze nie okrzepła i trudno przypuścić, aby potrafiła zapewnić sobie awans.

Platy zespół z rodziny Kolejarzy — warszawscy, byli u progu sezonu może najbardziej predysponowani do tytułu mistrzowskiego. Poważnie zaawansowani technicznie, szybkość

zgranie — w spotkaniach towarzyskich ujawniły się w całej pełni, zagrażając niejednokrotnie zespołowi I klasy. Jednak stawka spotkań paraliżowała umiejętności młodych zawodników, doprowadzając w efekcie do nierozsądnie i niepotrzebnie przegranych meczy, które zadecydowały o stosunkowo niskiej lokacie. Dalsza walka o pierwszeństwo będzie dla przedstawicieli stolicy ciężką drogą, gdzie jedno potknięcie się może ich z niej wyeliminować.

TRÓJKA OUTSIDERÓW

AZS wrocławski nieoczekiwanie zawiódł ogólne nadzieje. W ubiegłym roku grał może nieco prymitywnie, ale bojowo, mocno, rękując po letniej przerwie jak najdalej idące możliwości. Może zaprawa międzyrundowa skonsolidowała akademików, którzy da się jedynie tyle powiedzieć, że w karygodny sposób zaprzęśli paści zarówno kilkuletni pobyt w ekstraklasie, jak i obecne pierwsz rundowe rozgrywki. Los, który najprawdopodobniej po zakończeniu spotkań zepchnie oba kluby do A klasy, będzie w tym wypadku najzupełniej sprawiedliwą oceną działalności wyszkoleniowej, a raczej jej kompletnego braku.

AZS wprawdzie się nieco ocknął, ale w dalszym ciągu bazuje na starych, bezwartościowych w tej chwili zawodnikach, dopuszczając młodzież do gry jedynie w wypadku zejścia z boiska starszych. Stali można postawić zarzut kolosalnej wagi, iż nie nie zrobiła, aby zapropagować na zaniedbanym poziomie w koszykowie Śląsku, tę dziedzicę sportu.

AZS, któremu z zespołów warszawskich dajemy drugą notę — nie zachwycił. Wprowadzenie młodych zawodników wyraźnie odbiło się na bojowości i zgraniu zespołu. CWKS, jako drużyna stosunkowo niedawno występująca w tym składzie, nie była zgrana. Oprócz tego należy podkreślić słabą formę Kamińskiego, odmienną od tej sprzed kilku miesięcy.

Zwycięzca — Spójnia Łódź, mimo wygrania obydwa spotkania, nie wykazała nadzwyczajnej formy. Dru-

żyna — w spotkaniach towarzyskich ujawniły się w całej pełni, zagrażając niejednokrotnie zespołowi I klasy. Jednak stawka spotkań paraliżowała umiejętności młodych zawodników, doprowadzając w efekcie do nierozsądnie i niepotrzebnie przegranych meczy, które zadecydowały o stosunkowo niskiej lokacie. Dalsza walka o pierwszeństwo będzie dla przedstawicieli stolicy ciężką drogą, gdzie jedno potknięcie się może ich z niej wyeliminować.

Spójnia Łódź wygrywa w stolicy

czwórmecz koszykówki męskiej

DWUDNIOWY turniej koszykówki męskiej w Warszawie pozwolił przekonać się o aktualnym poziomie stołecznego „kosza”. Na tie silnego zespołu Spójni Łódzkiej zostały odkryte wszystkie zalety i wady trzech czołowych zespołów stołecznych: CWKS, AZS i Kolejarza. Mogliśmy też porównać te drużyny.

Najlepszy, poza Spójnią był zespół Kolejarza, który po pokonaniu w sobotę CWKS, nawiał w niedzielę piękną walkę ze Spójnią, zmuszając ją do pełnego wysiłku. Szkoda, że ten zespół nie posiada odpowiednio silnych rezerw, co zmusza czołową piątkę do gry przez cały czas spotkania.

AZS, któremu z zespołów warszawskich dajemy drugą notę — nie zachwycił. Wprowadzenie młodych zawodników wyraźnie odbiło się na bojowości i zgraniu zespołu. CWKS, jako drużyna stosunkowo niedawno występująca w tym składzie, nie była zgrana. Oprócz tego należy podkreślić słabą formę Kamińskiego, odmienną od tej sprzed kilku miesięcy.

Zwycięzca — Spójnia Łódź, mimo wygrania obydwa spotkania, nie wykazała nadzwyczajnej formy. Dru-

żyna — w spotkaniach towarzyskich ujawniły się w całej pełni, zagrażając niejednokrotnie zespołowi I klasy. Jednak stawka spotkań paraliżowała umiejętności młodych zawodników, doprowadzając w efekcie do nierozsądnie i niepotrzebnie przegranych meczy, które zadecydowały o stosunkowo niskiej lokacie. Dalsza walka o pierwszeństwo będzie dla przedstawicieli stolicy ciężką drogą, gdzie jedno potknięcie się może ich z niej wyeliminować.

szczytnych zawodniczek, brak im absolutnie przygotowania gimnastycznego.

Aby obraz rozgrywek był pełny, należałoby poruszyć jeszcze kilka kwestii, które mają przebieżny wpływ na poziom koszykówki. Za liczyć do nich należy przede wszystkim sprawy sędziowskie oraz zagadnienie boisk — do czego przejdziemy przy najbliższej okazji.

giego dnia była wyraźnie zaskoczona tempem narzucanym przez Kolejarza i zawodnicy jej gubili się, a wygraną mogą zawdzięczać jedynie bardziej wyrównanym rezerwom.

Kolejarz W-wa — CWKS 61:50 (25:20).

Kolejarz — Siwek — 15, Slesicki Z. — 13, Ziolkiewicz i Dzierżko — po 9, Zagórski — 9, Zdanowski — 7. CWKS: Kamiński — 16, Zochowski — 10, Baglajewski i Ogłobin — po 7, Popławski Z. i Majer — po 4, Buczek — 2.

Kolejarze początkowo nie mogą się skoncentrować i dopiero po przerwie otrząsnęli się z przewagi wojskowych, aby pewnie wygrać spotkanie. W drużynie Kolejarza najlepszy był Siwek i Dzierżko. CWKS natomiast miał najlepszych graczy z Zochowskim i Kamińskim.

Spójnia Łódź — AZS W-wa 46:40 (20:10).

Spójnia: Pawlak — 22, Skrodzki — 8, Dowgird i Placheciński — po 6, Michalak i Przywarski — po 2.

AZS: Niciński — 10, Nartowski — 8, Popławski M. — 7, Christians — 5, Dobrudzki i Oleśiewicz po 4, Jaroszewicz — 2.

W lidze tenisa stołowego

KOLEJARZ (W-WA) — WŁÓKNIARZ (ŁÓDŹ) 7:3

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem ping-pongowy mecz o mistrzostwo ligi między Włóknierzem (Łódź) a miejscowym Kolejarzem zakończył się zwycięstwem gospodarzy 7:3. Kolejarze doświadczyli w tym spotkaniu, że chwilowe załamanie formy wywołane na skutek złych warunków treningowych minęło. Wszyscy zawodnicy zegrali w tym spotkaniu o klasę lepiej, niż ostatni mecz z Ogniwo (Kraków). Stołeczna publiczność, która coraz liczniej przybywa na mecze tenisa stołowego widziała spotkanie stojące na niezłym poziomie, gry były prowadzone w szybkim tempie i przeważnie „na atak”.

OTRĘBA WYGRYWA Z ARBACHEM

WROCLAW, 7.1 (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo ligi miejscowe Ogniwo pokonało Unię Ruch z Chorzowa 7:3. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Arbach, Ciupryk i Roslan po 2 oraz debel Ciuprych, Arbach. Dla gości: Otręba — 2 i Krouze — 1. Na zawodach tych Ciuprych wygrał z Otrębą a Otręba pokonał Arbacha.

WYRÓWNANE GRY W POZNANIU

POZNAN, 7.1 (Tel. wł.). Stal Siemianowice — Stal Poznań 8:2. Wynik nie odpowiadał ukladowi sił, gdyż walczyli bardzo zaciekli i wyrównani rywale.

TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ

BYDGOSZCZ, 7.1 (tel. wł.). Miejscowy Kolejarz zorganizował turniej piłki ręcznej z udziałem drużyn kolejowych Torunia i Szczecina.

W siatkówce męskiej Kolejarz Bydgoszcz wysoko pokonał imienników Szczecina 3:2 (15:13, 9:15, 15:13, 8:15, 15:13). Siatkarki Szczecina zwyciężyły 3:0 koleżanki z Bydgoszczy, uzyskując w poszczególnych setach 15:10, 15:3, 15:7.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI W PRADZE

W Pradze odbył się turniej koszykówki o Puchar Pokoju, w którym uczestniczyły 4 miejscowe drużyny, należące do czołowych zespołów CSR. Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie zespół ATK, zwyciężąc Sokół Żiżków 50:43, Slovie 48:29 i remisując z najgroźniejszym rywalem Sporta 36:36 (20:18).

Z okazji Nowego Roku GKKF nagradza 53 sportowców

GKKF Z OKAZJI Nowego Roku postanowił nagrodzić zawodników i za wodniczek z różnych dyscyplin sportu, którzy w 1950 roku swoją pracą, postawą i wynikami przyczynili się zarówno w kraju, jak i zagranicą do podniesienia poziomu sportu Polski Ludowej, do jego propagandy i dalszego rozwoju. Oprócz czołowych sportowców nagrody otrzymują młodzi i utalentowani zawodnicy, wyróżniający się swoją pracowitością, stalymi postępami i zrozumieniem roli kultury fizycznej w państwie ludowym.

Nagrody otrzymali ci wszyscy, którzy dotychczas nie zostali wyróżnieni (z wyjątkiem rekordzistów świata Kępcówny). Ogółem nagrodzono 53 sportowców. Wyręczenie niżej wymienionych nagród odbędzie się na plenarnych styczniowych posiedzeniach WKKF-ów. Nagrodzenie to jest dalzym wyrazem stałej opieki i troski, jaką Państwo Ludowe otacza sport polski.

Lekkoatletyka: po 1.500 zł: Bregulanka, Stal Kat. i Kiszka, Unia Krywałd oraz Weinberg, Gw. Bydg. — 450 zł.

Gimnastyka: po 450 zł: Lesiński, Stal Pozn., Kulik, Stal Bobrek, Szlosarek, Stal Orzegów, Kanikowska, Stal Pozn., Wilkówna, Gw. Kr., Dębicka CWKS, Krupianka Ogn. Kr., Skirlińska, Ogn. Kr., Kurzanika, Górnik Kat. i Marciniak, Wł. Kr.

Siatkówka: po 1.000 zł: Brzeźniowska, Kol. Pozn., English, Sp. W-wa, Gruszyńska, AZS W-wa, Kubiak, Unia Łódź, Pogorzelska, Kol. Gd., Szczawińska, AZS W-wa, Wojewódzka, Sp. W-wa, Zakrzewska, Unia Łódź oraz Tomaszewska, Kol. Gd. — 700 zł.

Żużel: Olejniczak, Unia Leszno — 450 zł.

Strzelectwo: mjr. Matuszak, CWKS — 450 zł.

Zapaśnictwo: Sznajder, Unia Swarzędz — 450 zł.

Boks: Chychla, Kol. Gd. — 1.500 zł, Brzeziński, Bud. Mysł., Antkiewicz, Gw. Gd. i Grzelak, CWKS — po 450 zł.

Szermierka: Zabłocki, Bud. Kr. — 450 zł.

Kolarstwo: Salyga, Gw. W-wa — 1.500 zł.

Pływanie: Dobranowska, Ogn. Kr., Procel, Stal, Kat. i Jaworski, CWKS — po 450 zł, Zimny, Ogn. Byt. — 500 zł, Dobrowolski, Ogn. Łódź — 1.000 złotych.

Tenis: Radzio, CWKS i Licis, Stal Kat. — po 450 zł.

Piłka nożna: Suszczyk, Unia Chorzów — 450 zł.

Sportowcy głuchoniemi: Brzózka, Głuch. W-wa i Borkowski, Głuch. W-wa — po 450 zł.

Szechy: Balcerek, Ogn. Byt. — 450 zł.

Tenis stołowy: Arbach, Ogn. Wr. i Patyński, Ogn. Lublin — po 450 zł.

Szybowoństwo: Brzuszka, Aeroklub Bielsko — 1.000 zł, Kempówna, Aeroklub Gdańsk i Wlazło, Centr. Szkoła Instr. Szyb., Kat. — po 500 zł, Niżnik, Szkoła Szybowcowa Jeżów, Adamek, Aeroklub, Toruń, Makula, Aeroklub Kat., Zając, Aeroklub Kat., Dąbkowski, Szkoła Szybowcowa Żar, oraz Zientek, Szkoła Szybowcowa Bielsko — po 450 zł.

Zegar boiskowy do koszykówki

Dwaj krakowscy sportowcy Franciszek Rapacki i Marian Ożga skonstruowali pierwszy w Polsce zegar boiskowy do koszykówki.

Wbudowany w drewnianą skrzynkę mechanizm pokazuje nie tylko czas gry, ale również każdorazowy stan zawodów, a sygnalizacja świetlna na wskazuje nawet przerwy w grze. Pomysłowy ten zegar zainstalowano w sali WKKF w Krakowie.

MECZE HOKEJOWE ODWOŁANE

TORUŃ, 7.1 (Tel. wł.). Mecze hokejowe Kolejarz Toruń — Stal Katowice i Kolejarz — Włóknarz Łódź zostały odwołane z powodu nagłej odwilży. Mecze rozegrane zostaną w późniejszych terminach.

Redaguje Komitet Niekładowy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48 Tel.: 8-76-03, 8-70-01, 8-26-04. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12. Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 8-94-20 do 25. Prenumerata miesięczna wynosi: 1 zł kwartałna „...” 3 zł półroczna „...” 5 zł 18.— Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr 1-8205.

Wpłaty na prenumeratę można dokonywać: Płat Trzech Krzyży 14, ul. Chmielna 25. Przy każdej wpłacie należy podać dokładny cel wpłaty na odwołanie przelewu. Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm 5 zł 60 gr. Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa. Odbito w Drukarni „Czytelnik” Nr 2 2-B-10522

SPÓJNIA — KOLEJARZ 39:33

GDAŃSK, 7.1. (tel. wł.). Wykorzystując wolny termin gdańskie zespoły ligowe w koszykówce zwyciężyły w szeregi przeciwników. W CWKS najlepszy Kamiński, u którego ciągle widać brak formy. Popławski Z. błysnął dobrą dyspozycją strzałową, a Ogłobin dobrze zagrał w obronie. Jako całość CWKS nie jest jeszcze zespołem skonsolidowanym.

Spółnia — Kolejarz 39:33. GDANSK, 7.1. (tel. wł.). Wykorzystując wolny termin gdańskie zespoły ligowe w koszykówce zwyciężyły w szeregi przeciwników. W CWKS najlepszy Kamiński, u którego ciągle widać brak formy. Popławski Z. błysnął dobrą dyspozycją strzałową, a Ogłobin dobrze zagrał w obronie. Jako całość CWKS nie jest jeszcze zespołem skonsolidowanym.

O wejście do ligi zapasniczej

POZNAN, 7.1. (tel. wł.). Unia Swarzędz — LZS Imielin 4:4. Poszczególne spotkania stały na zadawalającym poziomie i przyniosły następujące wyniki: (na I m. zawodnicy LZS).

W muszej Starszykowski uległ Cieszkowskiemu; w kocięcej Siupka przegrał w 3 min. ze Sznajdrem; w piórkowej Wybraniec uległ Matuszakowi; w lekkiej Gołaszczak zwyciężył niespodziewanie w 6 min. po skontrowaniu parady Miskielia; w półśredniej Pild wygrał z Baranowskim, u którego widać brak treningu. W średniej Majcherek zdobył punkty w o. wskutek nadwagi Wiejaka. W walce towarzyskiej zwyciężył zawodnik Unii. W półciężkiej Kasperczyk wypunktował Kubiaka; w ciężkiej Pielorz uległ Jonczykowski.

2500 zawodników

w eliminacjach
Mistrzostw Zrzeszeń

AZS zapowiada, że w eliminacjach weźmie udział ogółem ok. 2.500 osób. Eliminacje centralne przeprowadzone będą w Zakopanem od 3.1. — 4.1. (tylko biegi), gdyż konkurencja techniczna już się odbyła. W mistrzostwach startować będzie tylko 35 narciarzy.

CWKS gromadzi wszystkich najlepszych zawodników na obozie w Zakopanem od 5.1. — 14.2. W dniach 1 — 5.1. odbędą się tam mistrzostwa Wojska Polskiego. W mistrzostwach zrzeszeń weźmie udział zespół złożony z narciarzy, hokeistów i łyżwiarzy — łącznie 85 osób.

Gwardia organizuje centralne eliminacje od 3 — 5.1. w Zakopanem. W mistrzostwach weźmie udział 90-osobowy zespół narciarzy, hokeistów i łyżwiarzy.

ZS Budowlani odbędą okręgowe eliminacje w Karpaczu i Głębcach od 18 — 21.1. a mistrzostwa zrzeszenia od 9 — 11.1. w Karpaczu. Do Zakopanego wyjedzie 70-osobowy zespół. Przed mistrzostwami najlepsi zawodnicy grupowani zostaną na 10-dniowym obozie.

ZS Górnik zapowiada na mistrzostwach 75-osobową reprezentację, która przebywać będzie na obozie w Zakopanem od 4.1. Po eliminacjach w kołach I okręgowych (13 — 14.1. Wodźbrzych i Szczaryk) 1 i 2 lutego odbędą się mistrzostwa zrzeszenia w Szczaryku, które wyłonią reprezentację na zawody ogólnopolskie.

ZS Kolejacz — od 18 — 21.1. odbędą się zawody okręgowe w Suchej, Szklarskiej Porębie i Zwardoniu oraz mistrzostwa zrzeszenia (7 — 11.1. Zakopane). Po obozach w Zwardoniu i Zakopanem, w mistrzostwach zrzeszenia ma być reprezentowane przez 92 zawodników.

ZS Ogniwo wystawi na mistrzostwa 100-osobowy zespół. Eliminacje okręgowe odbędą się w Szczaryku pod koniec stycznia, a mistrzostwa zrzeszenia podczas obozu w Zakopanem od 28.1 — 17.11.

ZS Unia przeprowadzi 20 i 21.1. mistrzostwa okręgowe w Szklarskiej Porębie i Krynicy. Mistrzostwa zrzeszenia odbędą się od 1 — 4.1. w Krynicy, po czym 90-osobowa reprezentacja przebywać będzie do rozpoczęcia mistrzostw na obozie w Zakopanem.

ZS Spójnia przeprowadzi mistrzostwa 12 — 14.1. w Nowym Targu. Po 8-dniowym obozie w Zakopanem w mistrzostwach startować będzie 70 zawodników.

Mistrzostwa ZS Stal odbędą się 25 — 28.1. w Ustroniu, a do Zakopanego wyjedzie 120-osobowy zespół.

ZS Włókniarz ustalił mistrzostwa na 23 — 30.1. w Szczaryku. Po 2-tygodniowych obozach weźmie udział w mistrzostwach Polski 70-osobowa reprezentacja zrzeszenia.

PRÓCZ tego przeprowadzone będą eliminacje łyżwiarskie z udziałem od 500 — 1.500 osób z każdego zrzeszenia oraz eliminacje zrzeszeń w hokeju.

Eliminacje w kołach i LZS obejmą jedynie biegi płaskie, eliminacje okręgowe — dowolne konkurencje narciarskie, natomiast mistrzostwa zrzeszeń i pionów składać się będą ze wszystkich konkurencji narciarskich, jakie wchodziły w skład programu Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych.

Łączna ilość narciarzy, hokeistów i łyżwiarzy zgłoszonych do mistrzostw w Zakopanem wyniesie ok. 1.000 osób.

Nagrody

za współzawodnictwo
w narciarstwie

W czasie konferencji PZN dr Załuski dokonał wręczenia nagród i pamiątkowych plaket PZN, klubom, okręgom i zrzeszeniom za współzawodnictwo. Za całokształt działalności pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajęli: z okręgów — Kraków — 8.898 pkt., wśród zrzeszeń — ZS Kolejacz — 3.500 pkt., spośród klubów — sekcja narciarska ZKS Kolejacz Sucha — 1.760 pkt.

Za I miejsce w zdobywaniu odznaki sprawności PZN, puchar Premiera Cyrankiewicza otrzymał ZKS Ogniwo Bieleńskie — 134 pkt., który wyprzedził LZS Barania z Wisły — 93 pkt. i Włókniarza Andrychów. Z okręgów największą liczbę odznak zdobyli członkowie okręgu śląskiego.

Odznak zjazdową PZN zdobyło w ub. roku najwięcej członków Kolejacza Kraków, wśród okręgów — krakowski.

Ufundowaną przez min. Rabanowskiego nagrodę przechodnią za najliczniejsze uzyskanie odznaki górskiej PZN, otrzymała SNPTT Kraków. Wśród okręgów na czoło w zdobywaniu tej odznaki wysunął się Kraków.

Warto podkreślić osiągnięcia naszego klubu ZKS Kolejacz Sucha, którego sekcja narciarska zarówno w zdobywaniu odznaki zjazdowej, jak i górskiej uzyskała trzecie miejsce, wyprzedzając wiele znanych klubów.

K. Gryżewski

Ostrzeżenie dla Ray Robinsona:

Al Brown umarł w nędzy i poniewierce

Z NOWEGO JORKU nadeszła krótka informacja kablowa, Murzyn Al Brown (Alfonso Teopilo Brown) były mistrz świata kategorii koguciej, zmarł w szpitalu na Harlemie.

Depresja jest krótką, a jednak jak bardzo wymowną. Zbiegła się ona z depresją, które nadeszły ze świata, oznajmującymi o wielkich europejskich sukcesach fenomenalnego — czarnego boksera Ray „Sugar” Robinsona.

Wreszcie przyszedł i trzeci telegram: Robinson przyszedł do Nowego Jorku został przyjęty w Paryżu przez Miltona Katze, który czuwa we Francji nad wykonaniem planu Marshalla. W czasie tego przyjęcia (na którym nie zabrakło szampa) menażer Robinsona oświadczył, iż triumfalne tournée jego pupila miało donieść znaczenie propagandowe, gdyż Robinson „znokautował” wszelkie pogłoski o dyskryminacji Murzynów w Stanach Zjednoczonych.

Robinson i jego menażer mieli pecha, gdyż akurat do Paryża nadeszły najnowsze nowiny z U. S. A.

A oto one: W Savannah sześciu marynarzy kolorowych zostało zmasakrowanych, gdyż odważyli się wejść do katedry przemazanej dla marynarzy białych.

Profesor Los Lorch został odwołany z uniwersytetu w Pensylwanii, ponieważ gościł u siebie w domu małżeństwo Hendrix, które nie posiada białej skóry.

Robinson zapomniał, że tak niedawno jeden z Murzynów w południowej Carolinie został zabity, gdyż zajął miejsce w tramwaju przeznaczone dla białych...

Powróćmy do Al Brown, choć historia, którą chcemy tu przytoczyć będzie jakby ostrzeżeniem właśnie dla „słodkiego” „Sugar” Robinsona.

Będzie to historia Al Browna — Murzyna, który zmarł w szpitalu w nędzy, opuszczony przez przyjaciół. A kiedyś ci sami dziennikarze, którzy dziś piszą, że Robinson jest fenomenalny, że jest boski, wspaniały, zachwycali się w podobny sposób Al Brownem. I mieli rację, Brown był istotnie fenomenem ringu — bokserem, który się rozbił raz na sto lat.

Al posiadał fenomenalne warunki na boksera. Miał niesłychanie długie ręce i przez jego gardę nie mogła się prześlizgnąć nawet mucha... Brown potrafił wspaniale tańczyć w ringu — tańczył jak to tylko potrafił Murzyn, w jakimś wspaniałym rytmie.

DYNAMIT W PIĘŚCIACH

Nadto, jak mówiono, Brown miał dynamit w pięściach. Nokautował w ciągu pierwszych rund. Gdy jednak nie zdołał uspić przeciwnika na początku walki, wówczas tracił fantazję. Walczył słabo i monotonicznie i często w artystyczny sposób fałdował, przytrzymując przeciwnika i paraliżując jego ruchy.

Mówiono również, że Al kiedyś na początku swej kariery bokserkiej miał złamany nos i od tego czasu bał się silnych uderzeń.

Al Brown przybył do Francji gdzieś około 1926 r. Alfonso już wówczas mógł się pochłaniać zwycięstwem w I rundzie nad b. mistrzem świata Frankie Ashem. W drugiej rundzie uspił Miltona, Kaufmana, Farkeya i wielu innych niedoświadczonych pięściarzy.

Chybaż Alfonso przybył do Francji? Odpowiedź jest łatwa. W owe czasy bokserzy lekkich kategorii było mało w Ameryce i szukali pieniędzy w Europie.

Ameryka interesowała się tylko bokserami wagi ciężkiej. A Francja wówczas posiadała takich bokserów, jak Plandner, Huet, Kid Franch.

DEBIUT W PARYŻU

Brown zadebiutował w Paryżu w walce z marsylczykiem Merio. Francuz w trzeciej rundzie został wyliczony. W dwa tygodnie później Al Brown znokautował w pierwszej rundzie Fabreguesa. I tak się zaczęło. Murzyn zdobył sławę na ringach paryskich.

Serię zwycięstw Al Browna przerwał jednak dobry Belg — Henri Scille, któremu udało się uzyskać remis.

Ale wkrótce odrzucił reputację, biorąc na punkty Francuza Criquel.

W 1927 r. Brown stanął do walki z Andre Routis i został pokonany na punkty.

W 1928 r. Al Brown odniósł same zwycięstwa. Jedynie Anglik Cuthbert zdołał z nim zremisować. W 1929 r. Brown ustanowił rekord — znokautował na punktora francuskiego Humery po upływie 7 sekund!

Alfonso zdobywał coraz większą popularność, ale być może to stało się jego tragedią. Brown miał coraz więcej przyjaciół, którzy lubili bawić się za jego pieniądze. Tysiące franków łatwo wpływały do jego pugilaresu, ale jeszcze łatwiej wypływały. W Paryżu wiedziano, gdzie można spotkać Al Browna. Zachęcano go do tego ze względu na konieczność, według menażerów, dobrą reklamę.

TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA

Tak się składało, że Al był najlepszym na świecie, ale nie posiadał żadnego tytułu. Okazała nastroczyła się dopiero w

1931 r., kiedy to Komisja Bokserska w Nowym Jorku zdecydowała, że mecz Al Brown — Huet w Montrealu odbędzie się o tytuł mistrza świata. Murzyn wygrał na punkty. W rok później nastąpił rewanż w Paryżu. Huet pokonał tylko na słabe cioty, Al „oblańczył” go i powtórnie wygrał.

Z Ameryki po triumfalnym tournée powraca Marsylczyk, Kid Franch. W Marsylii dochodzi do walki między nim a Brownem. Walka ta odbywa się w niezwykle atmosferze. Sędziowie ogłosili remis. Nikt nie był zadowolony. Doszło do poważnych awanturniczych, strzelano z rewolwerów, zdemolowano ring. Nieco później Alfonso rozprawił się z ulubieńcem Paryża, Plandnerem, nokautując go w pierwszej rundzie.

Następna walka Murzyn stoczył w Barcelonie, atakując cięższego od siebie o kategorię Jose Gironesa. Spotkanie odbyło się w nocy na arenie „Monumental”. Przybyło 30.000 widzów żądnych porażki czarnego pięściarza.

Mecz odbył się w niezwykle atmosferze. Nie ma na świecie tak szowinistycznej publiczności, jak w Hiszpanii. Każdy cios Al Browna był witywany gwizdami jako nieprawdopodobny.

Jedyny sędzia Scheman zrobił jakiś gest, który miał oznaczać — walka nierozstrzygnięta i biegle pod osłoną policyjną opuścił arenę.

W 1935 r. Al Brown miał już 35 lat. Wdawał się, że mistrz zrzecze się już z boksu. Ale pewnego dnia zwrócił się do niego menażer z propozycją:

— Czy chcesz zarobić 50.000 pesetów? Al bardzo potrzebował pieniędzy.

— Zgadzam się...

CZYRNEŚCIE ZABIYCH

Chodziło o mecz w Valencji z mistrzem Hiszpanii — Sangchill. Bokser ten odniósł sukces z sukcesem i polował na tytuł mistrza.

Stadion w Valencji bynajmniej nie miał dobrej reputacji.

Właśnie na nim jeden z sędziów został znokautowany przez kibica. Na nim to w czasie walki Martinez de Alfara — Heuser, policja strzelała do tłumów i było czterech zabitych.

W dniu meczu spadł w Valencji deszcz. Walka została odłożona na tydzień.

24 BUTELKI SZAMPANA

— Odnalesiem w jednym lokalu 24 butelki oryginalnego Mumm, szepnął ówczesny menażer Browna — Diamant.

Al Brown bawił się w Valencji, czekając na walkę. Wypróżniono wkrótce 24 butelki szampa. Alfonso z menażerem pił jeszcze na godzinę przed meczem. Walkę oczywiście przegrał.

Kiedy w nocy otrzeźwiał i zorientował się, że stracił tytuł, zaczął szukać menażera, a gdy go znalazł, dowiedział się, że Diamant — porucznik — właśnie podpisał kontrakt z Sangchill.

Od tej chwili Al Brown wpadł w dziwne odurzenie. Opowiadał, że w Valencji został otruty przez własnego menażera i okradziony z tytułu. W Paryżu dowiedział się, że jego sprawy finansowe są w opłakany stanie.

Przypomniał sobie, że w bankach amerykańskich ma zdeponowaną pewną sumę dolarów. Zażądał wypłaty. Dowiedział się, że na sumie tej położono areszt na skutek zerwania kontraktu z byłym menażerem tomińskim.

W Paryżu słuch zaginął o Al Brownie. W jakiś czas później widziano go w Kopenhadzie w Scall — jak tańczył i śpiewał. W 1938 r. powrócił do Ameryki. Wój na zastąpił go w Brooklinie.

Po wojnie nadeszły wiadomości, że Alfonso znajduje się w nędzy, że jest ciężko chore. Uczył boksu, płacono mu po dolarze za godzinę. Żaden z byłych przyjaciół nie podawał mu ręki.

Al Brown — czarodziej ringu już nie żyje. Trenerzy i menażerowie — odechnęli. Nareszcie zmarł Brown, a wraz z nim odezło niebezpieczeństwo wyjścia na światło dzienne ich tyle nędzy.

— Czarna pantera już się nie podnieśli — powiedział grubalszy dowiec w klubie „Jeden z nowojorskich menażerów, co kiedyś powitli wesolym śmiechem.

10 nagród

w konkursie

„Kongres Pokoju
moim wielkim
przeżyciem“

PO PRZEJERZENIU wszystkich prac, jakie napłynęły na konkurs „Kongres Pokoju moim wielkim przeżyciem“ komisja konkursowa postanowiła przyznać:

— pierwszą nagrodę — piłkę futbolową i siatkę — ob. WITKOWSKIEMU Edmundowi za wsi Leszczynek, Sm. Kutno, woj. łódzkie,
— drugą nagrodę — piłkę futbolową — ob. WASILEWSKIEMU Jerzemu, Warszawa, Motorowa 11—5,
— trzecią nagrodę — narty — ob. MALINOWSKIEJ Krystynie (prosimy o podanie dokładnego adresu),
— czwartą nagrodę — łyżwy — ob. GAWINEK Marianowi Gniwoszów, P. Koźlenko,

— od piątej do dziesiątej nagrody — komplety ping - pongowe — ob. WACZYŃSKIEMU Jerzemu (W-wa), FORYSIŃSKIEMU Kazimierzowi (Łódź), WOJCIECHOWSKIEMU Adamowi (Socaczew), KORDASIEWICZOWI Władysławowi (Olsztyn), TROJANOWSKIEMU Zbigniewowi (W-wa) oraz OPALSKIEMU Aleksandrowi (Działdowo).

Nagrody prześlemy pocztą.

Żelazna kurtyna
idzie w góreSportowe
zainteresowanie

TO wyjątek reportażu ze Stanów Zjednoczonych Eddy Werfel, specjalnej wysłanniczki „Życia Warszawy“:

Wracam późną nocą koleją podziemną. Na ławkach ludzie przebieżają drżącymi. Nie wiem, czy wrażliwość z pracy, czy też z kina lub jałgość taniego nocnego lokalu. Wyrzecz wszystkich tworzy jest jednolitość: jakiegoś kamienne zmęczenie i obojętność. Na wprost otwarte usta żują gumę.

Nagle jakaś kobieta zrywa się z miejsca. Zorientowała się za półno, że powinna była wysiąść. Automatycznie drgnęła już się zamykając, a ona próbuje je powstrzymać ręką.

Okrzyk bólu nie potrafił odeprzeć drzewi, o wysiadaniu nie ma już mowy, ale za chwilę może być nieszczęście, bo drzewi napierają mocno.

Amerykańskie automaty działają dobrze.

Jaka byłaby reakcja w nas? Czyby wagon zrzucił się na ratunek kobiecie. Jaka była reakcja w nowojorskim metrze? Żadna.

Wszyscy dalej żują gumę, niektórzy otwierają się i zabijają sportowym zainteresowaniem: co teraz będzie?

Dopiero gdy leżący stał się przeszkodą, i ja zrzuciłam się na ratunek uwalniając o pomoc, jakiś męski czarna wstał i we trójkę udało się nam powstrzymać napór drzewi i uwalnić zdołało ramię jeżdżącej kobiety.

Sportowe zainteresowanie w tych chwilach widzieliśmy zgasło.

Usta ponowili żując gumę, oczyma przysmykają się.

Amerykańskie automaty działają dobrze.

Dalsze sukcesy

koszykarzy ZSRR

w Chinach

Koszykarze ZSRR rozegrali — drugi mecz w Chinach, wygrywając akademicką reprezentację Pekinu 60:21. Wyróżnił się Kołpakow, który strzelił 14 koszy.

Trzecie spotkanie rodzice koszykarzy rozegrali również w Pekinie z reprezentacją robotniczą, wygrywając 62:21. Wreszcie rodzice koszykarzy walczyli z reprezentacją miasta Pekinu zwyciężając 91:17.

18 stycznia

zamykamy

Konkurs - plebiscyt

Czy wzięłeś już udział w konkursie - plebiscycie na 10 najlepszych sportowców Polski w 1950 r.?

Jeśli nie, to śpiesz się z odpowiedzią, gdyż 18 bm. nastąpi zamknięcie konkursu (decyduje data stempla pocztowego).

Oprócz niżej zamieszczonego kuponu ukażą się jeszcze dwa kuponny — w numerach „Przegląd Sportowy” z dnia 11 i 15 bm.

KUPON

plebiscytowy

LISTA NAJLEPSZYCH
sportowców Polski
w 1950 r.

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko głosującego

Dokładny adres

Wyciąć, wypełnić i przesłać do

redakcji „Przeglądu Sportowego”

Warszawa, Nowogrodzka 40

skrytka pocztowa Nr 181.



Czołowa narciarka radziecka, Zoja Bołotowa, prowadzi grupę narciarzy podczas rannego treningu

Ogólnopolska wystawa
gazetek ściennych

W sali Młodzieżowego Domu Kultury „Ognisko” przy ul. Konopnickiej 6 w Warszawie zostanie otwarta z inicjatywy Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Ogólnopolska Wystawa Gazetek Ściennych o sporcie radzieckim.

Gazetki te wykonane przez koła sportowe, Ludowe Zespoły Sportowe, Związkowe kluby sportowe, zrzeszenia i szkolne koła sportowe — zostały wyróżnione na wojewódzkich konkursach gazetek ściennych w Międzygrodzie Pogłębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Wykonanie gazetek, niezwykle ciekawe, bogate i pomysłowe ujęcie tematu, świadczy o dużym wkładzie pracy i zrozumienia przez wykonawców roli i zadań istoty sportu socjalistycznego. Stwierdzić należy, że gazetki są cennym materiałem, który dowodzi stałego wzrostu ideologicznego i aktywności naszej sportowej młodzieży.

Wystawa otwarta będzie w dniach od 9 — 25 bm. codziennie od godziny 9 do 19.

Kolejarz Poznań

zwycięża we Wrocławiu

WROCŁAW, 6.1. (tel. wł.). We Wrocławiu gościła czołowa drużyna Polski w koszykówce I-ligowej ZKS Kolejacz Poznań. Goście przyjechali w najsilniejszym składzie z Grzechowiakiem i Jarczykiem na czele.

W sobotę, 6 bm. rozegrano dwa mecze, przy czym Kolejacz I Poznań pokonał drugoligowy zespół AZS Wrocław po zaciętej grze 33:25 (17:17). Mecz stał na dobrym poziomie i przyniósł wiele emocji licznym widzom.

Punkty dla Kolejacza zdobyli: Ruskiewicz — 12, Grzechowiak — 8, Feglerski — 7, Jarczyński — 4, Bayer — 2. Dla AZS-u: Piechura — 9, Czapkiewicz — 6, Szwarcner — 4, Zientarski, Siupryk i Zwierzański — po 2.

W drugim meczu Kolejacz II pokonał OWKS Wrocław 32:30 (15:10). Najwięcej punktów dla Kolejacza zdobył Bayer — 7. W drużynie miejscowej najlepszy był Majewski, zdobywca 24 punkty świetnie o sile 500 wiat każdy.

Na lodowiskach
w całym kraju

LUBLIN, 7.1. (tel. wł.). W Zamościu odbył się pierwszy mecz hokejowy rozegrany w tym roku w woj. lubelskim. Na lodowisku spotkały się reprezentacje ORZZ Lublin i reprezentacja zamojskich drużyn i Technik i Unii. Wygrali goście 3:0.

BYDGOSZCZ, 7.1. (tel. wł.). Mimo fatalnych warunków atmosferycznych miejscowa Gwardia rozegrała w sobotę na swym lodowisku spotkanie towarzyskie Włókniarza Zgierz, zwyciężając minimalnie 6:5.

BYDGOSZCZ, 6.1. (tel. wł.). W towarzyskim spotkaniu hokejowym Gwardia Bydgoszcz po wyrównanej grze pokonała Włókniarza Zgierz 6:5 (2:2, 3:1, 1:2). Spotkanie toczyło się w ciężkich warunkach na rozmożdżonym lodowisku.

Wyróżnili się Szymański (Wł) oraz Kelm i Makutynowicz (Gw). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kelm — 4, Waszak i Szymański — po 1; dla pokonanych: Lewandowski i Szymański — po 2, Urbański — 1.

W dniu 6 stycznia rozegrano mecz hokejowy pomiędzy zespołami krakowskiej i zakopiańskiej Gwardii, zakończony wynikiem remisowym 4:4 (2:2, 2:0, 0:2). Bramki dla krakowian zdobyli Mazur — 2, Goła, Bek i Cisowski — po 1, dla gospodarzy: Kowalski, Dziuran, Kluba i Zawada.

Lodowisko - gigant
w Lublinie

LUBLIN, 7.1. (tel. wł.). W ostatnich dniach skończono w Lublinie budowę lodowiska ZKS Ogniwo Lublin. Jest to lodowisko, jakiego dotychczas Lublin jeszcze nie posiadał. Ma ono maksymalne wymiary 61 X 26, okolonie jest bandą o grubości 1 m, posiada 24 punkty świetlne o sile 500 wiat każdy.

Łyżwiarze
nie boją się odwilży

Na warszawskim Jeziorze Kamionkowski odbył się w niedzielę propagandowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie, organizowane przez CWKS. Udział wzięło 17 zawodników, trzy zawodniczki oraz 19 niestowarzyszonych chłopców. Warunki lodowe były złe.

Wyniki:
mężczyźni — 500 m: 1. Lewandowski (CWKS) 48,4, 2. Antosik (Gw.) 49,1, 3. Kalbarczyk 49,7, 4. Ryttier (CWKS) 50,1, 5. Mikołajczyk (Gw.) 51,6, 6. Łągiewski (CWKS) 52,2, 3.000 m: 1. Kalbarczyk 5:33,4, 2. Ryttier 5:50,6, 3. Lewandowski 5:51,2, 4. Antosik 6:01,9, 5. Tkaczyk (CWKS) 6:13,8, 6. Mikołajczyk 6:15,0. Ogólna punktacja: 1. Kalbarczyk 105,26 pkt., 2. Lewandowski 106,76, 3. Ryttier 108,43, 4. Antosik 109,41, 5. Mikołajczyk 114,10, 6. Łągiewski 115,70;

kobiety — 500 m: 1. Niemczykówna (Kol. Zakopane) 64,6, 2. Baudouin 72,5, 3. Majewska (CWKS) 79,9, 3.000 m: Niemczykówna 7:29,0;

niestowarzyszeni — 500 m: 1. Godlewski 64,2, 2. Jagodziński 67,9, 3. Domagała 69,1, 4. Górbski 69,1.

100 tys. odznak SPO
sportowców Zw. Zaw.

Na odprawie referentów w f. rad głównych zrzeszeń sportowych i referentów kultury fizycznej ORZZ, kierownik sekcji SPO i wych. fiz. CRZZ, Boski, omówił plan pracy na r. 1951.

Według planu 100 tysięcy sportowców związków zawodowych zdobędzie odznakę SPO w r. 1951. Mistrzostwa zrzeszeń będą jednocześnie eliminacjami poszczególnych zrzeszeń na wszystkich szczeblach do prób na SPO.

Na konferencji omówiono również sprawy jednolitego kalendarza imprez sportowych na rok 1951.

Najbliższym zadaniem klubów i kół sportowych przy zakładach pracy będzie masowa akcja gimnastyki do prób SPO oraz turnieje piłki siatkowej kół sportowych.